Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 124 (824) ROK IV | WARSZAWA — NIEDZIELA 6 MAJA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

Najsilniejsza broń w codziennej pracy partyjnej

W dniu 5 maja Polska Ludowa świętuje Dzień prasy, obchodzony rokrocznie w Związku Radzieckim jako Dzień prasy bolszewickiej. Dzień ten jest zarazem świętem prasy komunistycznej i robotniczej na całym świecie.

Dzień prasy obchodzony jest w rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy" — centralnego organu wielkiej partii Lenina-Stalina—uznanej przodowniczki światowej klasy robotniczej. Podobnie jak partia bolszewicka jest dla całego świata wzorem partii robotniczej nowego typu, tak też prasa bolszewicka, stworzona przez wielkich wodzów międzynarodowej klasy robotniczej — Lenina i Stalina — jest wzorem dla prasy robotniczej we wszystkich krajach.

Twórcy i wychowawcy prasy bolszewickiej, Lenin i Stalin, uczynili ją najostrzejszym i najsilniejszym orężem partii, narzędziem wychowania i mobilizowania mas, organem wzajemnego oddziaływania partii i proletariackiej opinii publicznej, najmocniejszego powiązania partii z ludem pracującym, organem śmiałej krytyki i samokrytyki, przekazywania ogółowi doświadczeń przodujących ludzi i przodujących zespołów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego. Lenin i Stalin ukształtowali prasę bolszewicką jako oręż walki ze wszystkim, co się przeżyło i przeszkadza w marszu naprzód, uczynili narzędziem krzewienia wszystkiego co nowe i postępowe, co przyśpiesza marsz do pełnego triumfu komunizmu.

Wykuwając ostry oręż prasy partyjnej, Lenin i Stalin uczyli partię bolszewicką umiejętnego korzystania z tego oręża, nauczyli organizacje partyjne posługiwać się nim w codziennej pracy polityczno-wychowawczej wśród mas pracujących.

W okresie, który przeżywamy, z całą ostrością staje przed nami zadanie przyswojenia tej umiejętności wszystkim ogniwom naszej partii.

Cała nasza partia żyje obecnie sprawą rozszerzania i umacniania narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni.

Jakaż jest decydująca dźwignia, która wprawia w ruch, pobudza do czynu coraz to szersze rezerwy społeczne klasy robotniczej — chłopstwo pracujące, inteligencję, drobnomieszczaństwo? Jakaż jest ta dźwignia, która stale podnosi i rozwija polityczną i ekonomiczną aktywność samej klasy robotniczej, podciągając do poziomu jej przodujących, najbardziej świadomych klasowo zastępów — warstwy ludzi świeżo napływających ze wsi do przemysłu, warstwy mniej zahartowane klasowo, bardziej zacofane?

Dźwignią tą jest polityczno-wychowawcza działalność partyjna w masach. Im lepiej masy pracujące rozumieją zadania, jakie partia i rząd stawia przed naszym narodem, im lepiej widzą i rozumieją charakter trudności, które wypada nam usuwać i łamać w naszym marszu naprzód — tym większe są osiągnięcia organizacji partyjnych w mobilizowaniu mas do czynnej walki o pokój i tym bogatsze i trwalsze są ich sukcesy w realizacji zadań gospodarczych.

Prasa partyjna — to ostra, celna, potężna broń, którą dysponują nasze organizacje partyjne w swej pracy polityczno-wychowawczej, propagandowej i agitacyjnej w masach.

Stalin uczy: **„Prasa to najsilniejsza broń, za której pomocą partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie".**

Ogromny wzrost nakładów naszej prasy wskazuje, że gazeta i czasopismo docierają wszędzie i czytane są przez miliony robotników i chłopów, których nasza władza ludowa, nasza partia wciągnęły do aktywnego życia społeczno-politycznego.

Ale czy możemy powiedzieć że ogromna masa czasopism i gazet docierających do milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej, do ludzi pracy miast i wsi spełnia w całości swe zadania? Czy są one w pełni wykorzystywane dla systematycznego uświadamiania mas pracujących?

Wyniki badań czytelnictwa wykazują, że mamy jeszcze poważne braki w tej dziedzinie, braki które powinny być dostrzegane i przezwyciężane przez instancje i organizacje partyjne.

Dość rzadkie są jeszcze wypadki wykorzystywania prasy dla głośnego zbiorowego czytania informacji i artykułów podczas przerw w pracy. Nie wszędzie jeszcze nauczyli się agitatorzy i propagandyści partyjni posługiwać się świeżym materiałem gazetowym dla uświadamiania swoich współtowarzyszy pracy, dla demaskowania knowań i propagandy podżegaczy wojennych, dla przygważdżania niecnej roboty ich agentur w kraju. Aż nazbyt często aktywiści i agitatorzy traktują lekturę prasy jako osobistą sprawę, ale nie jako źródło materiału dla pogadanek i wykładów, dla przyswojenia organizacji i załodze haseł i dyrektyw naszej partii, dla przeniesienia na własny teren opisanych w prasie, przodujących doświadczeń innych zespołów, dla wyciągania samokrytycznych wniosków z własnych doświadczeń.

Co gorsza, można jeszcze spotkać tu i ówdzie takich członków partii i nawet aktywistów, którzy nie zawsze czytają prasę, rzekomo z powodu braku czasu, przeciążenia obowiązkami społecznymi itp. Cóż to — za pozwoleniem — za „aktywiści" i „działacze"! Zaskorupiali w ślepym praktycyzmie, zatracają oni busolę partyjności, odrywają praktyczną działalność organizacyjną i gospodarczą od pracy politycznej, przyzwyczajają się do zastępowania pracy uświadamiającej wśród mas administrowaniem, telefonicznymi dyrektywami i „nastawieniami", komenderowaniem i pokrzykiwaniem.

Partia wymaga od aktywistów i wszystkich członków partii, aby nie tylko systematycznie i codziennie czytali gazety, lecz nauczyli się posługiwać prasą dla ulepszania pracy polityczno-masowej, dla doskonalenia metod pracy partyjnej. Obowiązkiem wszystkich instancji partyjnych jest zapewnić dokładne wykonanie dyrektywy Komitetu Centralnego, która poleca w ciągu maja omówić na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych sprawę czytelnictwa gazet i wykorzystania prasy dla pracy politycznej wśród mas.

Wykonanie tej dyrektywy, stałe czuwanie instancji partyjnych nad wykorzystywaniem prasy dla pracy masowo-politycznej, dla przyswajania masom codziennych dyrektyw partii — wszystko to pomoże nam w szybkim tempie przezwyciężyć liczne jeszcze braki w dziedzinie czytelnictwa i związane z tym poważne niedociągnięcia w pracy organizacji partyjnych.

Wzrost uświadomienia politycznego członków partii i mas bezpartyjnych, coraz wyższe wymagania, jakie miliony czytelników wysuwać będą wobec naszej prasy, stawia przed zespołami redakcyjnymi naszych gazet doniosłe zadania: systematycznej pracy nad podniesieniem poziomu naszej prasy, zacieśniania jej więzi z czytelnikami, ulepszania języka i przejrzystości pism, dalszego doskonalenia naszej prasy — najostrzejszego i najsilniejszego oręża partii w mobilizowaniu najszerszych rzesz w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni.

W Warszawie zebrano ponad 230 tys. zł na Fundusz Światowej Rady Pokoju

Pierwsze meldunki o wynikach zbiórki

Według prowizorycznych danych, w samej tylko stolicy „trójki" zebrały ponad 230 tys. zł, tj. dwa razy tyle ile w roku ubiegłym zebrano na Fundusz Obrony Pokoju.

Społeczeństwo woj. olsztyńskiego złożyło około 300 tys. zł. Zbiórka w woj. szczecińskim przyniosła, według niepełnych jeszcze danych, ponad 165 tys. zł. Ponad 150 tys. zł złożyła ludność woj. warszawskiego, przy czym wśród mieszkańców samego Wawra „trójki" zebrały 13 tys. zł. Ponad 150 tys. zł przyniosła zbiórka w woj. zielonogórskim.

Prasa polska służy masom pracującym pomaga walczyć o pokój i plan 6-letni

Nakład gazet wynosił w ub. r. 6 milionów egzemplarzy dziennie, tzn. przeszło 6 razy więcej niż w r. 1939

(f) Z całego kraju napływają w dalszym ciągu liczne meldunki o różnorodnych imprezach organizowanych w związku z Dniami oświaty, książki i prasy. W dniu 5 maja przypada 39 rocznica założenia organu partii bolszewickiej „Prawdy", która stała się potężną bronią w walce proletariatu o zwycięstwo socjalizmu i o pokojowe współżycie narodów. Dzień ten — podobnie jak w Związku Radzieckim — obchodzimy jako Dzień Prasy.

Podsumowując osiągnięcia prasy Polski Ludowej, widzimy jaskrawą różnicę między gazetami okresu sanacyjnego, wysługującymi się interesom polskiego i międzynarodowego kapitału a prasą dzisiejszą, której hasłem naczelnym jest służyć masom pracującym, pomagać im w codziennej, pokojowej, twórczej pracy. Zacieśniająca się coraz bardziej więź pomiędzy naszymi dziennikami a masami ich robotniczych i chłopskich czytelników, wyraża się olbrzymim wzrostem nakładów prasowych.

Podczas gdy w roku 1939 dzienny nakład wszystkich gazet wynosił w Polsce 900 tys. egzemplarzy — to w roku ubiegłym wyniósł on 6 milionów egzemplarzy. O ile więc przed wojną 1 egzemplarz gazety przypadał na 38 osób, to obecnie 1 gazeta przypada na 4 osoby. Najwyższe nakłady uzyskują dziś: organ KC PZPR „Trybuna Ludu" (435.000), organ KW PZPR w Katowicach „Trybuna Robotnicza" (510.000), pismo związków zawodowych „Głos Pracy" (180.000), dziennik młodzieżowy „Sztandar Młodych" (650.000 egzemplarzy).

Prasa wiejska ukazuje się codziennie w łącznym nakładzie 2,900.000 egzemplarzy, a ogółem na wieś docierają czasopisma w ilości 4,000.000 egzemplarzy dziennie.

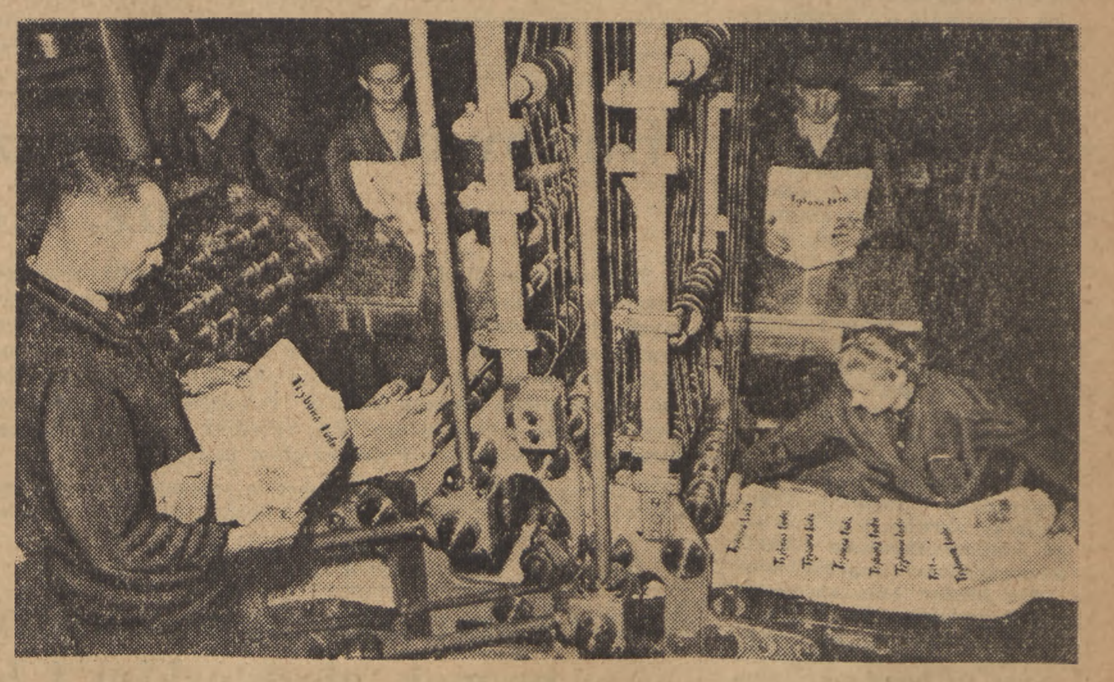
Rozwój czasopism kulturalno-oświatowych

Obok prasy codziennej, rozwijają się wspaniale czasopisma kulturalno - oświatowe, społeczno-literackie, naukowe, kobiece, dziecięce i młodzieżowe. Podczas gdy w roku 1939 wydawano jednorazowo 245.000 egzemplarzy czasopism młodzieżowych, to w 1951 roku uzyskują one nakład 887.000. Nakłady czasopism kulturalno-oświatowych i naukowych wzrosły dziś w porównaniu ze stanem przedwojennym blisko 6-krotnie, a nakłady czasopism dla dzieci blisko 4-krotnie. Rekordy wydawnicze bije tygodnik dla kobiet „Przyjaciółka", uzyskujący 1.813.800 egzemplarzy nakładu jednorazowego.

20 tys. korespondentów robotniczych i chłopskich

Głębokie przemiany ideologiczne, jakie przeszła prasa polska w okresie powojennym, sprawiły, iż robotnik i chłop jest nie tylko czytelnikiem, ale również współtwórcą gazety. 20.000 robotniczych i chłopskich korespondentów utrzymuje z redakcjami najściślejszy kontakt, informując społeczeństwo o osiągnięciach i potrzebach najodleglejszych nawet zakładów pracy i ośrodków wiejskich. Jedna tylko „Trybuna Robotnicza" ma 2.900 korespondentów, którzy przez swą współpracę z gazetą przyczynili się do rozwiązania niejednego ważnego problemu lokalnego.

Prasa polska, która z narzędzia ujarzmiania ludu przekształciła się w Polsce Ludowej w oręż walki o socjalizm i pokój, która biorąc czynny udział w życiu narodu dociera do milionowych rzesz czytelniczych, stała się ważnym czynnikiem w naszej walce o pokój i plan 6-letni.



Z wielkiej 96-stronicowej maszyny rotacyjnej w Domu Słowa Polskiego płyną na cały kraj setki tysięcy egzemplarzy „Trybuny Ludu" Foto Nowosielski — CAF

Amerykańscy naśladowcy hitlerowskich zbrodniarzy wypróbowują na jeńcach broń bakteriologiczną

Koreańskie wojska ludowe zadają ciężkie straty agresorom

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 4 maja w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą na wszystkich frontach zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Na poszczególnych odcinkach frontu wojska ludowe odpierają kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały armii ludowej walczące w rejonie Seulu odparły zaciekły kontratak nieprzyjaciela i zniszczyły 7 czołgów oraz strąciły 7 samolotów amerykańskich.

*

PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi, że interwenci amerykańscy wypróbowują działanie broni bakteriologicznej na wziętych w Korei do niewoli ochotnikach chińskich.

„Potwierdza się wiadomość — pisze agencja Nowych Chin — że w miejscowościach Kolaktun i Minami w Japonii oraz w kilku miejscowościach w pobliżu Waszyngtonu w Stanach Zjednoczonych Amerykanie produkują broń bakteriologiczną".

Powołując się na tygodnik amerykański „News Week" agencja stwierdza, że do jednego z portów koreańskich przybył niedawno statek amerykański wyposażony w liczne urządzenia laboratoryjne dla „badań i walki z epidemiami". Żołnierze amerykańscy nazywają ten statek „okrętem zadżumionych". Na pokład statku zabrano przemocą licznych jeńców spośród ochotników chińskich, pod pretekstem zbadania „czy nie są zarażeni dżumą".

„W istocie rzeczy — pisze agencja Nowych Chin — na pokładzie statku wypróbowuje się na jeńcach działania rozmaitych rodzajów broni bakteriologicznej, wytwarzanej obecnie przez amerykańskich naśladowców Hitlera i japońskich zbrodniarzy wojennych".

Naród chiński śledzi z uwagą te zbrodnicze praktyki napastników amerykańskich w Korei" — pisze w zakończeniu agencja Nowych Chin.

Mac Arthur podaje straty USA w Korei na 250 tys. żołnierzy

NOWY JORK (PAP). — Prasa podaje, że Mac Arthur, przemawiając na poufnym posiedzeniu komisji senatu, określił dotychczasowe straty wojsk amerykańskich i oddziałów satelitów USA w Korei na ćwierć miliona żołnierzy i oficerów.

*

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje, że dowódca 27 grupy lotniczej USA Packard oraz jego zastępca Smith zginęli podczas lotu z Japonii na front koreański. *(r)*

Sesja Światowej Rady Pokoju w Kopenhadze

(f) W dniu 5 bm. rozpoczynają się w Kopenhadze obrady Biura Światowej Rady Pokoju. Na posiedzenie to wyjechał w dniu 3 bm. wiceprzewodniczący Biura, prof. Leopold Infeld.

Depesza redakcji „Trybuny Ludu" do redakcji „Prawdy" z okazji Dnia prasy bolszewickiej

Redakcja „Prawdy"

Moskwa

W Dniu prasy bolszewickiej przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia zespołowi redakcyjnemu „Prawdy". Centralnego organu wielkiej Partii Lenina - Stalina, czołowego pisma w walce o pokój i postęp na całym świecie, w walce o pełne zwycięstwo komunizmu. Dzień narodzin „Prawdy" obchodzimy w Polsce Ludowej jako Dzień prasy. Prasa partyjna w Polsce Ludowej czerpie nauki z Waszych bogatych doświadczeń, by stać się cennym orężem naszej Partii w walce o budowę socjalizmu, w walce o pokój.

REDAKCJA I ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW „TRYBUNY LUDU"

Naród radziecki radośnie wita Pożyczkę Pokoju i Rozkwitu

(f) MOSKWA (PAP). — Komunikat o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na sumę 30 miliardów rubli powitany został z jednomyślną, gorącą aprobatą przez społeczeństwo radzieckie.

W halach fabrycznych, bezpośrednio przy warsztatach pracy odbyły się wiece i masówki, na których robotnicy radzieccy wyrażali swą aprobatę dla uchwały rządu podkreślając jednomyślnie, że nowa pożyczka przyczyni się do dalszego wzmocnienia potęgi państwa radzieckiego, do dalszego podniesienia dobrobytu najszerszych rzesz narodu, do dalszej rozbudowy materialno-technicznej bazy komunizmu i do dalszego wzmocnienia światowego frontu obrony pokoju.

Społeczeństwo radzieckie, zdając sobie sprawę z wielkich, twórczych celów państwowych pożyczek radzieckich nazwało nową pożyczkę — Pożyczką Pokoju i Rozkwitu.

„W chwili gdy zbrodniarze amerykańscy przekształcają kwitnące miasta Korei w pustynie — oświadczył wytapiacz stali zakładów „Sierp i Młot" Wacejszczuk — ludzie radzieccy pochłonięci pokojową twórczą pracą przekształcają pustynie w kwitnące ziemie. Patriotycznym obowiązkiem każdego człowieka radzieckiego jest subskrybowanie pożyczki".

W Moskwie dnia 3 maja pożyczkę subskrybowali uczeni, pisarze, artyści, setki tysięcy mieszkańców stolicy. W Leningradzie w godzinę po nadaniu przez radio komunikatu o rozpisaniu pożyczki, w wielu oddziałach fabrycznych subskrypcja została zakończona.

Cała prasa radziecka poświęca obszerne artykuły rozpisaniu nowej pożyczki. Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Pożyczka budownictwa pokojowego" podkreśla, że Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1951 r.) powitana została przez naród radziecki jako pożyczka budownictwa pokojowego, dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki, kultury i dobrobytu milionowych rzesz pracujących. Radzieckie pożyczki — to prawdziwe ludowe pożyczki. Służą one żywotnym interesom narodu, wielkiemu budownictwu komunistycznemu, umocnieniu potęgi ukochanej ojczyzny. Oto dlaczego pożyczki państwowe w ZSRR cieszą się ogromną popularnością i są masowo subskrybowane.

„Izwiestia" podkreślają w artykule wstępnym, iż w przeciwieństwie do pożyczek w krajach kapitalistycznych, które służą dalszemu wyścigowi zbrojeń, utrzymaniu aparatu policyjno-urzędniczego i prowadzeniu wojen zaborczych, pożyczki radzieckie służą sprawie budownictwa komunizmu.

Minister finansów ZSRR Zwieriew stwierdza na łamach „Prawdy", że radzieckie pożyczki odegrały wielką rolę w przekształceniu ZSRR w mocarstwo przemysłowo - kołchozowe. W latach przedwojennych państwo uzyskało z tytułu pożyczek około 50 miliardów rubli. W latach Wielkiej Wojny Narodowej — 76 miliardów rubli, a po wojnie — 130 miliardów rubli. Radzieckie pożyczki państwowe są również dodatkowym źródłem dochodu w osobistym budżecie każdego obywatela, który pożyczkę subskrybował. W okresie powojennym z tytułu wygranych premii ludność radziecka otrzymała około 17 miliardów rubli.

Z pierwszomajowej manifestacji w Moskwie



Na trybunie mauzoleum w dniu 1 maja 1951 r. Od lewej: towarzysze I. Jumaszew, S. Budionnyj, Ł. Goworow, P. Żigariow, I. Koniew, S. Sztemenko, W. Sokołowski, A. Wasilewski, K. Woroszyłow, M. Bułganin, J. Stalin, G. Malenkow, Ł. Beria, Ł. Kaganowicz, A. Mikojan, W. Mołotow, N. Chruszczow, M. Szwernik, A. Kosygin, M. Susłow, P. Ponomarenko, M. Szkiriatow

Fakty i wnioski

Utopia – czyli „wilk syty i owca cała"

Kryzys w łonie Partii Pracy i w rządzie brytyjskim pogłębia się. Po dramatycznej „rewolucji pałacowej", jaką było ustąpienie labourzystowskich ministrów — Bevana, Wilsona i Freemana — nastąpiły dalsze fakty, świadczące o narastaniu tego kryzysu.

Pretekstu do nowych przejawów opozycji w łonie Partii Pracy dostarczyła debata parlamentarna w sprawie wprowadzenia dodatkowych opłat za ubezpieczenie zdrowotne robotników.

Nowy projekt „socjalistycznego" rządu, który wszelkimi kanałami stara się wycisnąć fundusze na zbrojenia — zwiększył rozgoryczenie i oburzenie w szeregach Labour Party. Pod naciskiem dołów partyjnych, poza Bevanem, Wilsonem i innymi „rebeliantami" jak nazywają ich zwolennicy Attlee — kilkudziesięciu jeszcze posłów labourzystowskich, wystąpiło z oficjalną opozycją wobec rządowego projektu.

Gorącej kłótni labourzystów przysłuchiwali się konserwatyści, nie wtrącając się, ale i nie kryjąc swej radości. Lecz gdy doszło do głosowania nad projektem, gdy 5 labourzystów głosowało przeciw rządowi, a około 50 ostentacyjnie powstrzymało się od głosowania — projekt rządowy został uratowany właśnie przez... konserwatystów.

Konserwatyści, jak widać, nie są wcale zainteresowani w obaleniu rządu Attlee. I nic dziwnego: prowadzi on bowiem najzupełniej zgodną z programem konserwatystów politykę zbrojeń i całkowitego podporządkowania Anglii amerykańskim imperialistom.

Ale błędne koło zbrojeń i nędzy, w jakie pchnęli gospodarkę labourzyści powoduje, że coraz większe trudności piętrzą się przed brytyjskim rządem. Stąd coraz głębiej w łonie Partii Pracy rysują się różnice zdań co do sposobu realizowania polityki agresji. Attlee realizuje na całego politykę „sytego wilka" (amerykańskiego), kosztem brytyjskiej owcy. Bevan, demagogicznie „oponuje", głosząc teoryjkę, że amerykański wilk powinien być syty, ale i brytyjska (kapitalistyczna) owca może być cała.

Oczywiście — jest to utopia. Nie można prowadzić wyścigu zbrojeń, nie rujnując pokojowej gospodarki. Ostatnia konferencja szkockich związków zawodowych, na której odrzucony został i mocno skrytykowany budżet wojenny — pokazała, że w dołach labourzystowskich rośnie zrozumienie tej oczywistej prawdy, że masy brytyjskie coraz lepiej widzą konieczność całkowitej zmiany polityki brytyjskiej, jako jedynej drogi uratowania Anglii przed katastrofą. ZA

Strajk 1100 robotników w fabryce atomowej w USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Agencja United Press donosi, że w Oakridge (stan Tennessee) proklamowało strajk 1100 robotników budowlanych gazowni, należącej do komisji atomowej Stanów Zjednoczonych, żądając podwyżki płac.

Na marginesie

Przepaść – rzeczywiście – pogłębia się...

Dla nikogo nie jest nowością, że propaganda imperialistyczna kłamie. Już nawet nie dziwi nas fakt, że prześciga ona wyczyny nieodżałowanego (przez Waszyngton) Goebbelsa. Niemniej byliśmy ostatnio zaskoczeni. Nowym rekordem — jeśli można się tak wyrazić — „Głosu Ameryki".

Tenże głos Wall Street nadał audycję o pięciolatce radzieckiej. Oczywiście — kłamał. Ale gdyby przynajmniej na własny rachunek, z podaniem ojcostwa. Gdzie tam, „Zawsze prawdziwa" szczekaczka oparła — według własnych słów — całą audycję „wyłącznie na cyfrach i faktach podanych przez oficjalny komunikat radziecki". A jak „oparła" — zobaczycie.

Fałsz („Głos Ameryki"): „Ostatnia pięciolatka zamierzała wyprodukować o 40 proc. mniej wełny niż przed 20 laty (!), i to nawet tej normy nie osiągnęła. Plan dążył do wykonania tkanin bawełnianych mniej niż dotychczas w jakiejkolwiek poprzedniej pięciolatce. Pomimo to...

Prawda (komunikat radziecki): ...w ciągu 5 lat produkcja tkanin bawełnianych wzrosła 2,4 raza, a w sklepach radzieckich w r. 1950 sprzedano rocznie tkanin o 47 proc. więcej niż w przedwojennym roku 1940.

Fałsz („Głos Ameryki"): „Nie pocieszająco wygląda również sprawa żywności. „Obywatel sowiecki dostaje o 5 proc. mniej mięsa niż przed wojną".

Prawda (komunikat radziecki): I dlatego widocznie w sklepach radzieckich sprzedano w r. 1950: mięsa i przetworów mięsnych o 38 proc. więcej, a cukru o 33 proc. więcej niż w przedwojennym roku 1940.

Fałsz („Głos Ameryki"): „Inwentarza zwierzęcego na fermach jest teraz znacznie mniej niż przed 15 laty, np. ilość świń zmniejszyła się do połowy".

Natomiast zwiększyła się widać ilość świń w „Głosie Ameryki" (a jak wiadomo przychodzi to w jakości). Tak że bez wszelkich skrupułów fałszuje się dane o wykonaniu pięciolatki, które mówią, że:

Prawda (komunikat radziecki): Przedwojenny poziom pogłowia w kołchozach został znacznie przekroczony: bydła rogatego o 40 proc., owiec i kóz o 63 proc., trzody chlewnej (tzn. świń) o 49 proc.

Wreszcie fabryka łgarstw — „Głos Ameryki" przechodzi do „ideologicznych" uogólnień, opartych na „prawdziwych" cyfrach i faktach:

„Związek Radziecki w przeciwieństwie do krajów zachodnich nie jest w stanie podnieść poziomu życia mieszkańców".

Czyż to nie jest oczywiste? *Przecież w ZSRR w roku 1950 dochód narodowy wzrósł o 62 proc. w porównaniu z rokiem 1940, gdy np. we Francji dochód narodowy spadł i nie przekracza poziomu przedwojennego, w tym samym czasie o 60 proc.* Przecież w ZSRR w ciągu ostatniego pięciolecia przeprowadzono cztery razy obniżki cen, podczas gdy w krajach kapitalistycznych koszty utrzymania skaczą jak szalone w górę.

I wreszcie „Głos Ameryki" wyciąga ostateczny wniosek: „w rezultacie przepaść pomiędzy stopą życiową w krajach socjalistycznych a krajach „zachodu" nie tylko nie zostaje wyrównana, ale pogłębia się coraz bardziej".

Nareszcie mimowolnie słowo prawdy! Przepaść rzeczywiście pogłębia się: z jednej strony są cyfry i fakty zawarte w komunikacie radzieckim o wykonaniu pięciolatki, z drugiej zaś — kłamstwa i nędzy w oficjalnych publikacjach krajów kapitalistycznych. B. Sz.

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

9000 młodzieżowych agitatorów bierze udział w przygotowaniach do Plebiscytu na Dolnym Śląsku

(f) Na licznych zebraniach odbywających się w całym kraju przed Narodowym Plebiscytem Pokoju, społeczeństwo polskie wyraża swą wolę pokoju i nienawiść do anglo-amerykańskiej kliki ludobójców, przygotowujących w imię swych niecnych interesów, nową pożogę wojenną.

Czołowy przodownik pracy PZBM w Bydgoszczy — Henryk Musielak, mówiąc o grożącym niebezpieczeństwie wojny wyraża swe oburzenie w słowach:

„Niech się amerykańscy podpalacze świata nie łudzą, że ich próby otumanienia ludu zatrutą propagandą i machinacjami politycznymi zdołają osłabić czujność mas, że ich policyjne metody w stosunku do Światowej Rady Pokoju zdolne są choć w najmniejszym stopniu osłabić jej autorytet, odwrotnie miliony bojowników o pokój jeszcze bardziej będą się skupiać wokół Światowej Rady Pokoju".

Na Dolnym Śląsku, obok starszego społeczeństwa, swój udział w pracach związanych z Plebiscytem zgłasza spontanicznie młodzież. W chwili obecnej już ok. 9.000 młodych robotników i chłopów zorganizowanych w „trójkach pokoju" bierze czynny udział w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na Lubelszczyźnie uczestniczy w pracach plebiscytowych ok. 4.000 aktywistów.

Dotychczas, wg. meldunków 7 powiatów, odbyło się w woj. lubelskim kilka tysięcy zebrań z udziałem ponad 300.000 mieszkańców miast i wsi.

Na posiedzeniu woj. komisji intelektualistów i działaczy katolickich z woj. opolskiego zebrani postanowili jeszcze bardziej uaktywnić swą działalność w ruchu obrońców pokoju.

Przygotowania w woj. białostockim

(koresp. wł.). W miastach i wsiach woj. białostockiego komitety terenowe obrońców pokoju prowadzą intensywne przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na terenie wiejskim działa obecnie 2.402 gromadzkich i gminnych komitetów obrońców pokoju. W miastach oprócz 33 komitetów miejskich powstało 351 komitetów zakładowych i 500 szkolnych.

Budownictwo rozpoczyna stosowanie metody inż. Kowalowa

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli stworzyło ostatnio specjalną brygadę instruktażową złożoną z wybitnych przodowników pracy różnych specjalności w celu wprowadzenia do budownictwa metody inż. Kowalowa. Brygada ta, objeżdżając większe ośrodki budowlane w kraju, zapoznawać i uczyć będzie robotników stosowanych przez siebie metod pracy, jak również używania racjonalizatorskich narzędzi i przyrządów pracy.

Na każdej budowie brygada pracować będzie tydzień. W tym okresie zademonstruje ona swoje metody pracy oraz przez specjalnie w tym celu przygotowane filmy zapozna załogę z metodami pracy innych wybitnych przodowników. Do zadań brygady należeć będzie również właściwe zorganizowanie załogi danej budowy, opracowanie wraz z nią harmonogramów pracy, nadzór nad pracą poszczególnych zespołów oraz sprawdzenie, w jakim stopniu przyswoiła sobie załoga nowe metody pracy.

W skład brygady powołanej przez Ministerstwo wchodzą m. in. znani przodownicy pracy: Poręcki, Rybak i Cukrowski. Brygada ta rozpoczęła już swą pracę na budowie Osiedla Młynów. Po kilkutygodniowym pobycie na budowach warszawskich brygada wyjedzie m. in. na budowy śląskie do Nowej Huty, na Wybrzeże oraz na budowy woj. poznańskiego.

Niezależnie od powołania brygad instruktażowych, które zapoznawać będą naszych budowlanych z nowoczesnymi racjonalnymi metodami pracy, wytypowanych zostanie w kraju kilkanaście wzorcowych budów. Wyniki pracy ich załóg posłużą do opracowania normatywnych procesów technologicznych dla poszczególnych kategorii robót, które następnie wprowadzone będą jako obowiązujące dla całego budownictwa.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Nowe zobowiązania maszynistów parowozowych w woj. olsztyńskim i białostockim

(Kor. wł.) — Drużyny parowozowe ze Szczytna postanowiły przystąpić na apel załogi elektrowni „Szombierki" do racjonalnego zużycia węgla.

Maszyniści ze Szczytna zobowiązali się spalać gorszy gatunek węgla oraz 80 proc. miału, co przyniesie rocznie 9 tys. zł oszczędności. *(Tag)*

Drużyny parowozowe — Białystok zobowiązały się zaoszczędzić do końca br. 500 ton węgla oraz zmniejszyć zużycie smarów o 2 proc. Podobne zobowiązania podjęte zostały przez drużyny parowozowe w Ełku. Zobowiązały się one zmniejszyć zużycie węgla ponad plan o 5 proc.

Drużyny młodzieżowe z parowozów TR 203-261 i TR 203-207 parowozowni w Ostrołęce postanowiły zaoszczędzić 50 ton węgla miesięcznie oraz zmniejszyć o 5 proc. zużycie smarów.

(Kor. wł.) — Załoga parowozowni w Elblągu postanowiła oszczędzać miesięcznie ponadplanowo 20 ton węgla. *(jk)*

Pracownicy Miejskich Zakładów Mleczarskich w Warszawie podjęli zobowiązania oszczędzania węgla.

Tow. Petrykowski z całą swoją brygadą obsługującą kotły parowe zaoszczędzi 25 ton węgla miesięcznie, co wyniesie w stosunku rocznym 300 ton.

Dnia 26 maja rozpocznie się w CSR referendum przeciw remilitaryzacji Trizonii i na rzecz zawarcia Paktu Pokoju

(f) Z całego świata nadchodzą wiadomości, mówiące o szerokim oddźwięku, z jakim spotkał się wśród narodów apel Światowej Rady Pokoju.

PRAGA (PAP). — Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że w dniach od 26 maja do 17 czerwca odbędzie się w Czechosłowacji referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na rzecz zawarcia Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw.

LONDYN (PAP). Na odbytej 3 maja dorocznej konferencji Rady Związków Zawodowych górników południowej Walii uchwalono rezolucję, domagającą się zachowania pokoju, wzmocnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i demilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Konferencja obrońców pokoju 5 krajów Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK (PAP). W stolicy Urugwaju — Montevideo odbyła się ostatnio konferencja obrońców pokoju z udziałem delegatów pięciu krajów Ameryki Łacińskiej, a mianowicie: Argentyny, Brazylii, Chile, Paragwaju i Urugwaju.

543 tys. podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w Iranie

MOSKWA (PAP). Do dnia 2 maja zebrano w Iranie 543 tysiące podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Pozdrowienia dziennikarzy polskich dla radzieckich towarzyszy

(f) Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wysłał w dn. 4 bm. następującą depeszę z pozdrowieniami dla dziennikarzy radzieckich:

Dom Dziennikarza — Moskwa. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla dziennikarzy radzieckich z okazji Dnia Prasy Bolszewickiej.

Prasa radziecka jest i pozostanie dla nas wzorem wysokiej ideowości, bezkompromisowej postawy w służbie narodu, głębokiej wierności zasadom marksizmu - leninizmu. Prasa radziecka, niezawodny oręż partii bolszewickiej, jest naszym przewodnikiem w nieustępliwej walce przeciw siłom agresji i faszyzmu — o pokój i socjalizm.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Projekt ustawy przeciw propagandzie wojennej w komisji francuskiego Zgromadzenia Narodowego

(f) PARYŻ (PAP). Komisja Ustawodawcza Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła dyskusję nad projektem przedłożonej przez deputowanych komunistycznych i republikanów postępowych ustawy przeciwko propagandzie wojennej.

Żaden z deputowanych stronnictw reakcyjnych nie ośmielił się wystąpić przeciwko całości projektu ustawy. Komisja uchwaliła dwa pierwsze paragrafy pierwszego artykułu projektu. Stanowią one, że:

— Kto przy pomocy przemówień, okrzyków lub gróźb w miejscach lub na zebraniach publicznych albo przy pomocy rozpowszechniania pism i druków, bądź też plakatów lub afiszów: a) nawołuje do wojny jako środka rozwiązywania konfliktów międzynarodowych, b) nawołuje jakieś państwo do użycia jako pierwsze sił zbrojnych przeciwko innemu państwu, — jest winien przestępstwa szerzenia propagandy wojennej i podlega karze od roku do 5 lat więzienia oraz grzywny od tysiąca do miliona franków.

Natomiast ustępy, stwierdzające, że ten, kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości podżegające do wojny lub zmierzające do wywołania nienawiści między narodami, kto nawołuje do użycia środków masowej zagłady, albo kto przedstawia wojnę jako rozwiązanie trudności gospodarczych, społecznych lub politycznych, jest winien przestępstwa szerzenia propagandy wojennej. — zostały przez reakcyjną większość Komisji odrzucone.

481 mandatów uzyskali komuniści w wyborach samorządowych w Japonii

(f) PEKIN (PAP). — 23 kwietnia odbyły się w Japonii wybory samorządowe do władz miejskich i wiejskich, a 30 kwietnia — do samorządowych władz obwodowych.

Mimo, że kampania przedwyborcza i wybory toczyły się w atmosferze prześladowania elementów demokratycznych, — np. 29 kwietnia aresztowano w Tokio 15 osób, które prowadziły agitację na rzecz kandydatów postępowych — do rad miejskich i dzielnicowych Tokio wybrano 54 komunistów, a do rad mniejszych miast i wsi wybrano 427 komunistów.

Ridgway zwalnia zbrodniarzy wojennych

(f) PEKIN (PAP). — Generał Ridgway upoważnił rząd japoński do zrewidowania wydanego po wojnie rozkazu w sprawie odsunięcia od życia politycznego 190 tysięcy militarystów japońskich, którzy brali udział w agresywnych wystąpieniach Japonii przed drugą wojną światową i podczas tej wojny.

Dziennik „Prawda" o obchodach 1-majowych w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka informuje o uroczystym przebiegu święta 1-majowego w Polsce, podkreślając wielki entuzjazm narodu polskiego i masowość manifestacji 1-majowych.

Dziennik „Prawda" wskazuje, że obchody 1-majowe w Polsce przekształciły się w potężną manifestację walki o pokój, demokrację i socjalizm przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

20 tys. osób zwiedziło już wystawę TPP-R w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Otwarta niedawno w salonach wystawowych Związku Plastyków w Moskwie wystawa Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej cieszy się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców stolicy ZSRR. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni wystawę zwiedziło już około 20 tys. osób.

O wielkim zainteresowaniu radzieckich mas pracujących sukcesami budownictwa gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej osiągniętymi w oparciu o przyjaźń i bratnią pomoc ZSRR świadczą liczne wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego wpisane do księgi pamiątkowej wystawy.

Dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju – ankieta Polskiego Radia

W związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju, Polskie Radio ogłasza ankietę — konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju?

Najlepsze odpowiedzi zostaną nagrodzone. Jako nagrody przewidziano m. in. dwa aparaty radiowe, dwa rowery, patefon, komplety płyt, biblioteczki itp.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Myśliwiecka 3 — „Plebiscyt Pokoju".

Załoga Domu Słowa Polskiego wykonała zobowiązania 1-majowe

Załoga Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Domu Słowa Polskiego" chlubnie zrealizowała swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia święta 1 Maja. Zobowiązania ogólne Zakładu wykonano już 24 kwietnia w 112.8 proc. Zaoszczędzono do 24 kwietnia 35 tys. 617 zł. Realizacja zobowiązań do końca 1951 r. da ponad 129 tys. zł oszczędności.

Na uwagę zasługuje zobowiązanie działu maszyn rotacyjnych, który wydrukował numer 1-majowy „Trybuny Ludu" na zaoszczędzonym papierze.

Austria w obliczu wyborów

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Wiedeń, w maju

Wiedeń z wyraźną apatią przyjmuje nadchodzące 6 maja br. wybory prezydenta republiki. Na ulicach nie widać ani tzw. gorączki przedwyborczej, ani zbyt wielkiego zainteresowania kampanią propagandową.

Wszystko drożeje

Ludność ma bowiem swoje własne kłopoty. Wszystko drożeje, nawet bilety tramwajowe, gazety, nie mówiąc już o artykułach żywnościowych, podczas gdy płace robotnicze pozostają bez zmian. Dobrze płatny kolejarz np. zarabia 750 szylingów miesięcznie, tramwaj zaś kosztuje 1 szylinga, książka 60, buty męskie najmniej — 600. Znaczne bezrobocie (ponad 200 tys. na niecałe 7 milionów mieszkańców), brak surowców, rosnące koszty okupacji przy równoczesnym imporcie luksusowych artykułów w ramach planu Marshalla — oto w wielkim skrócie gospodarcza sytuacja rządzonej przez blok chadecko - socjaldemokratyczny Austrii.

Na Kärntnerstrasse (centralna ulica miasta) witryny sklepowe przepełnione są importowanym luksusem; ale więcej żebraków i inwalidów wojennych leży na pryncypalnych ulicach Wiednia, aniżeli klientów mają owe marshallowskie sklepy.

Na murach i parkanach Wiednia tu i ówdzie wiszą portrety kandydatów. Z godnością spogląda na nas Gottlieb Fiala, robociarz, kandydat Bloku Lewicy (komuniści oraz Socjalistyczna Partia Robotnicza). Fiala, po powrocie ze Związku Radzieckiego w 1918 r., gdzie był internowany jako jeniec wojenny, był współzałożycielem Komunistycznej Partii Austrii, biorąc zarazem żywy udział w organizowaniu związków zawodowych. Po wojnie przystąpił natychmiast do odbudowy związków zawodowych i został wybrany wiceprzewodniczącym Centralnej Rady Związków.

Z innych plakatów spogląda na nas zramolały prezydent miasta Wiednia, 78-letni Teodor Körner, przypominający z dala portret Franciszka Józefa. Socjaldemokraci wystawili kandydaturę tego dawnego austro - węgierskiego generała. Podkreślając właśnie jego sympatie dla habsburskiej tradycji, prawicowi socjaliści liczą przede wszystkim na głosy wiedeńskiego drobnomieszczaństwa, bez których trudno im przyjdzie przeforsować swego kandydata. Powtarzają oni teraz zdradę SPD, która w krytycznym 1932 r. wystawiła kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Popierana wyraźnie przez Amerykanów partia chadecka (Oe VP), wystawiła kandydaturę namiestnika Górnej Austrii (strefa okupacyjna USA), dr Heinricha Gleissnera, który uważany jest za „silnego człowieka". Jest on stałym konkurentem dr Figla do teki kanclerza i demagogiem bez skrupułów.

Partia chadecka usiłowała początkowo zblokować się z tzw. „Związkiem Niezależnych". W połowie 1949 r. w okupowanym przez Amerykanów Salzburgu byli hitlerowcy redaktorzy Herbert Kraus i Viktor Reimann założyli tę faszystowską organizację, kierowaną przez rozmaitych b. dygnitarzy NSDAP i liczącą na głosy pół miliona podlegających denazyfikacji austriackich hitlerowców. „Związek Niezależnych" w ostatnich wyborach do parlamentu, uzyskał 16 mandatów na 165 miejsc.

Początkowo Kraus i Reimann kombinowali z prawicowymi socjalistami. Socjaldemokraci — wicekanclerz dr Schärf oraz minister spraw wewnętrznych Helmer — starali się przeprowadzić w Sojuszniczej Radzie Kontroli legalizację „Związku Niezależnych", jako IV partii. Gdy to zawiodło (hitlerowcy działają jako „związek", nie jako „partia") stosunki znacznie ochłodły, a Kraus zaczął z kolei pertraktować z chadecją. Ale i te rokowania mimo wspólnoty celów, spaliły w końcu na panewce. Obaj partnerzy nie mogli uzgodnić udziału przy żłobie. Kraus prawie w ostatniej chwili wystawił własnego kandydata, profesora uniwersytetu w Insbrucku, dr Burgharda Breitnera.

Odszkodowanie dla... zbrodniarzy wojennych

Skoro prawicowi socjaliści liczą, że generał Körner przyciągnie im głosy wiedeńskiego mieszczaństwa, chadecja postanowiła złowić 500.000 zdenazyfikowanych hitlerowców, którzy po raz pierwszy wezmą udział w wyborach. W porozumieniu z amerykańskimi okupantami, rząd austriacki postanowił wypłacić obecnie odszkodowanie tysiącom internowanych hitlerowców.

Wszyscy po kapitulacji w roku 1945 internowani hitlerowscy dygnitarze oraz urzędnicy mają otrzymać odszkodowanie w wysokości 6.500 szylingów za każdy rok obozu. Za 5 lat internowania (przy dobrym wikcie i próżniactwie) hitlerowiec otrzyma teraz ciepłą rączką 32.500 szylingów.

Ta polityczna łapówka w obliczu wyborów — przedstawiona w prasie jako koncesja „wywalczona" przez chadeków — potwierdziła raz jeszcze, jakimi metodami pracuje amerykańska administracja wojskowa w Austrii.

Naród pragnie pokoju

Partia Komunistyczna była jedyną w Austrii, która jak najbardziej kategorycznie zaprotestowała przeciwko takiemu zarządzeniu amerykańskiemu, wynagradzającemu zbrodniarzy wojennych za niedoznane bynajmniej krzywdy. Okazuje się teraz bowiem, że internowany hitlerowiec lepiej zarabiał w obozie, niż robotnik na wolności.

Klasa robotnicza Austrii wie co o tym sądzić. Imponujący pochód 1-majowy w Wiedniu trwał trzy godziny. Odbył się on przed gmachem parlamentu, w samym sercu miasta, gdzie przemawiał do tłumów robotniczy kandydat Fiala. Była to właściwa odpowiedź dla protektorów hitleryzmu w Austrii.

Programem świadomych austriackich robotników, którzy walczą o pokój, przeciwko udziałowi Austrii w zbrojeniach, są słowa Fiali wypowiedziane na 1-majowej demonstracji:

„Po tegorocznym święcie 1 Maja musimy spotęgować naszą walkę przeciwko chadecko - socjaldemokratycznemu rządowi, który usiłuje zabrać nam ostatni grosz z kieszeni. Wzrost cen w ostatnich tygodniach, służy wyłącznie kapitalistom i podżegaczom do nowej wojny, przygotowującym amerykańską agresję. Lud nasz woła: „Dość spekulacji i drożyzny!" Naród nie chce służyć amerykańskim podżegaczom za mięso armatnie".

Dobitnym potwierdzeniem tego są setki tysięcy podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju, zebrane w Austrii w ciągu ostatnich tygodni.

Rząd NRD proponuje odbycie w dn. 3–5 czerwca referendum przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Urząd Informacji NRD podał do wiadomości, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaaprobował w pełni treść pisma „Komitetu Głównego dla Przeprowadzenia Referendum Ludowego".

Zgodnie z propozycją Komitetu Głównego, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił na podstawie artykułów 3 i 6 Konstytucji NRD zwrócić się do Izby Ludowej z propozycją przeprowadzenia referendum w czasie od 3 do 5 czerwca 1951 r.

Wicepremier Walter Ulbricht uzasadni w Izbie Ludowej propozycję rządową w sprawie referendum.

Posiedzenie plenarne Izby Ludowej NRD zbierze się 9 maja. Oprócz sprawy referendum, Izba Ludowa omówi sprawę zorganizowania III światowego Festiwalu młodzieży i studentów.

W środę 9 maja zbiera się na posiedzenie plenarne Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na porządku dziennym stoi sprawa referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku. Ponadto Izba Ludowa omówi sprawę zorganizowania III światowego Festiwalu młodzieży i studentów.

Hasła rządu NRD na 8 maja — Dzień Wyzwolenia

Dla uczczenia rocznicy rozgromienia hitleryzmu w dniu 8 maja obchodzony jest w NRD „Dzień Wyzwolenia".

W związku z tegorocznym obchodem Prezydium Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosiło szereg haseł, wzywających ludność NRD do wyrażenia wdzięczności bohaterskiej Armii Radzieckiej i jej wodzowi — Józefowi Stalinowi za wyzwolenie Europy spod ucisku faszyzmu hitlerowskiego.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się 18 (130) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Numer zawiera artykuł wstępny pt. „Ideologiczne wychowanie i rewolucyjny hart komunistów", informacje z całego świata o rozwoju ruchu walki w obronie pokoju pt. „O Pakt Pokoju", artykuł sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Gheorghiu-Deja pt. „30-lecie Partii", artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej T. Georgescu pt. „Kierownicza siła ustroju demokracji ludowej".

Czasopismo zamieszcza również wyjątki z referatu, sekretarza Komunistycznej Partii Francji — Augusta Lecoeur'a, wygłoszonego na plenum KC partii, artykuł członka Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — I. Kopriva pt. „Klika Tito zaprzedała imperialistom niezawisłość Jugosławii", artykuł Derek Kartuna o „amerykańskim stylu życia" i artykuł przewodniczącego FDJ — E. Honneckera pt. „Młodzież Niemiec zachodnich w walce przeciw remilitaryzacji".

W numerze znajdujemy komentarz polityczny Jana Marka pt. „Policzek wymierzony greckim monarcho-faszystom" i liczne informacje o międzynarodowym ruchu demokratycznym.

Strajk robotników portowych w Sztokholmie

(f) SZTOKHOLM (PAP). Robotnicy portowi strefy wolnocłowej w Sztokholmie ogłosili strajk, domagając się 30-procentowej podwyżki płac. Żądania swe motywują robotnicy nieustannym wzrostem kosztów utrzymania.

W kilku zdaniach

INSPEKCJA MONTGOMERY'EGO W RZYMIE

(f) RZYM (PAP). Do Rzymu przybył z Paryża zastępca dowódcy naczelnego sił zbrojnych paktu atlantyckiego — marszałek brytyjski Montgomery.

Prasa demokratyczna podkreśla, że przyjazd Montgomery'ego do Rzymu wiąże się z rokowaniami w sprawie oddania St. Zjednoczonym baz wojennych na terytorium Włoch.

Po zakończeniu inspekcji we Włoszech Montgomery udał się do Paryża.

REDUKCJA KREDYTÓW NA CELE SOCJALNE W HOLANDII

HAGA (PAP). Redukując wydatki na cele pokojowe rząd holenderski zmniejszył o 20 milionów guldenów kredyty na budownictwo mieszkaniowe, o 30 milionów — na szkoły i o 5 milionów — na szpitale.

STRAJK GŁODOWY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W TURCJI

MOSKWA (PAP). 40 osób aresztowanych w Turcji przed miesiącem pod zarzutem „propagandy komunistycznej" rozpoczęło strajk głodowy.

NOWE BAZY USA

OTTAWA (PAP). Rząd kanadyjski zawarł z rządem USA umowę w sprawie amerykańskich baz wojennych na Nowej Funlandii. Rezygnując z suwerennej władzy na obszarze tych baz.

OSKARŻENIE RZĄDU IRAKU O ŁAPOWNICTWO

TEL AVIV (PAP) Jeden z deputowanych parlamentu Iraku oskarżył ministrów rządu irackiego o łapownictwo i różne nadużycia. Opozycja parlamentarna zażądała dymisji premiera Nuri Saida.

STARCIE NA GRANICY SYRII I IZRAELA

LONDYN (PAP). W piątek doszło znów do starć w strefie zdemilitaryzowanej między Syrią a Izraelem. W tymże dniu zebrała się po raz pierwszy od chwili wybuchu zatargu granicznego w kwietniu br. mieszana komisja rozejmowa izraelsko-syryjska

NISZCZENIE ŻYWNOŚCI DLA PODWYŻKI CEN

PARYŻ (PAP). W Douarnenez wrzucono do morza 13 tys. kilogramów makreli. Wielcy hurtownicy rybni pragnęli w ten sposób uniemożliwić zniżkę cen makreli na rynku.

JESZCZE JEDEN KOLABORANT NA WOLNOŚCI

PARYŻ (PAP). Trybunał wojskowy w Bordeaux nakazał wypuszczenie na wolność kolaboranta Hoste, który w 1947 roku został skazany na dożywotnie więzienie.

Program nowego rządu irańskiego

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dnia 3 maja Mossadik przedstawił parlamentowi irańskiemu skład nowego rządu. Głównymi zagadnieniami programu rządowego są: realizacja zatwierdzonej przez parlament i senat ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego oraz przeprowadzenie reformy wyborczej. Dyskusja nad programem nowego rządu rozpocznie się 6 maja.

TEL AVIV (PAP). — Z Teheranu donoszą, że premier Iranu Mossadik na posiedzeniu Medżlisu (izby irańskiej parlamentu) oświadczył, że umowa zawarta między Iranem a Anglo - Irańskim Towarzystwem Naftowym w r. 1 pozbawiona jest mocy prawnej, ponieważ rząd Iranu zmuszony był pod presją podpisać tę umowę. Iran nie jest więc zobowiązany spełniać warunków umowy.

Premier Mossadik zaznaczył następnie, że straty Iranu w wyniku gospodarki Anglo - Irańskiego Towarzystwa są ogromne. Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe — powiedział Mossadik — powinno wypłacić Iranowi odszkodowanie za poniesione straty

Walcząc o pokój chronimy przed zagładą dzieci i szkoły, ludzi i książki, życie i kulturę

Z ŻYCIA PARTII

Wprowadzać w życie wnioski grup partyjnych

Przed dwoma miesiącami odbyły się zebrania wyborcze grup partyjnych. Na zebraniach tych wystąpiło z wnioskami i propozycjami wielu członków i kandydatów partii. Wystąpienia nacechowane były dużą troską o sprawy, którymi żyje organizacja partyjna. Towarzysze wysuwali wnioski, zmierzające do usuwania braków i niedociągnięć w gospodarce zakładu. Nie brakło głosów krytyki pod adresem egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji za niedostateczną pracę wychowawczo-polityczną wśród członków i kandydatów partii, za zbyt słabą aktywność w mobilizowaniu całej organizacji do szerokiej pracy uświadamiającej wśród bezpartyjnych.

Wiele komitetów partyjnych w organizacji warszawskiej potraktowało z całą powagą uwagi, krytyki i propozycje grup partyjnych i wyciągnęło z nich praktyczne wnioski dla swej dalszej pracy.

Bodziec do zacieśniania więzi z bezpartyjnymi

W fabryce żarówek (wydział P-6) im. Róży Luksemburg np. dyskusja na zebraniu wyborczym jednej z grup partyjnych pomogła towarzyszom z komitetu zakładowego dostrzec zasadniczy błąd w całokształcie ich pracy z bezpartyjnymi.

Na zebraniu grupy tow. Sobocińska mówiła:

— Dlaczego komitet zakładowy nie popularyzuje bezpartyjnej przodownicy pracy, która pracuje na trzech maszynach, podczas gdy szeroko mówi się o towarzyszce partyjnej, która tylko zobowiązała się do takiej pracy? Takie postępowanie nie wpływa wychowawczo na bezpartyjnych, nie pobudza ich do przodowania w pracy.

Z krytyki towarzyszki Sobolńskiej komitet zakładowy wyciągnął wniosek — zwrócić więcej uwagi na przodujące bezpartyjne robotnice, otoczyć je troskliwą opieką, popularyzować ich doświadczenia.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, 8 marca w sposób uroczysty nadano dotychczas niezauważonej pracownicy tytuł przodownicy pracy.

Robotnice czytały notatkę o tej sprawie w prasie i szeroko ją komentowały. Wywarło to duży wpływ na dalszy rozwój współzawodnictwa.

„Udział bezpartyjnych w zobowiązaniach 1-majowych nigdy nie był tak wielki jak w tym roku — stwierdza towarzyszka Koczon, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. — I to we wszystkich zespołach".

Co może dać inicjatywa grup

Doświadczenie ZST na Grochowie wskazuje, jak sygnał z zebrania jednej grupy partyjnej, rozpatrzony i zgłębiony przez komitet zakładowy może stać się dla całej organizacji partyjnej bodźcem do wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej wśród załogi i źródłem dalszych poważnych osiągnięć produkcyjnych całego zakładu.

W fabryce tej towarzysze z lakierni na zebraniu grupy partyjnej alarmowali, że istnieje niebezpieczeństwo niewykonania planu, o ile tapicernia i blacharnia nie dostarczą na czas roboty do lakierni.

Komitet partyjny spowodował zebrania grup partyjnych zainteresowanych oddziałów.

Grupa partyjna blacharni stwierdziła konieczność zmobilizowania załogi oddziału do wydajniejszej pracy. Członkowie partii postawili jasno i bojowo zagadnienie przed bezpartyjnymi: „Od nas uzależnione jest wykonanie planu zakładu. Cała załoga patrzy teraz na blacharnię". Blacharnia swój plan wykonała.

Towarzysze z tapicerni doszli do wniosku, że do opóźnień w dużej mierze przyczynia się brygadzista, który przetrzymuje u siebie karty pracy.

Na szukanie tych kart robotnicy tracą dużo czasu. Brygadzistę zaproszono na zebranie grupy partyjnej. Samokrytycznie przyznał, że jego postępowanie jest niesłuszne. Obecnie karty pracy są dostarczane robotnikom bez opóźnień. Tapicernia dotrzymuje kroku innym oddziałom.

Tak oto dzięki poważnemu potraktowaniu sygnałów grupy partyjnej lakierni — została zmobilizowana załoga trzech oddziałów. Usunięto groźbę niewykonania planu całego zakładu.

Kiedy komitet partyjny „nie ma czasu" na wnikanie w głosy towarzyszy

Zdarza się jednak jeszcze, niestety, że kierownictwa organizacji partyjnych nie doceniają znaczenia realizacji wniosków wpływających od grup partyjnych.

W Gazowni na Ludnej, w biurku tow. Będkowskiego, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, leżą 24 protokóły z zebrań wyborczych 24 grup partyjnych. Komitet zakładowy do dzisiejszego dnia „nie miał czasu" zapoznać się z głosami członków organizacji partyjnej.

A przecież głosy wielu towarzyszy na zebraniach wyborczych grup partyjnych zawierały słuszną ocenę sytuacji w zakładzie i słusznie podkreślały, jako główne źródło słabości pracy partyjnej, brak pracy wychowawczo - politycznej w masach.

Tow. Zacharias z grupy partyjnej biura wydziału sieci i instalacji mówił w dyskusji, że „czołowym zadaniem grupy partyjnej jest wychowywać robotników, ideologicznie i politycznie, żeby byli bardziej czujni wobec podszeptów wroga klasowego".

Tow. Młodziejewski kandydat do partii, domagał się pomocy w pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego słabszych politycznie towarzyszy. Chodziło mu — jak to podkreślił — szczególnie o pomoc w zwalczaniu naleciałości socjaldemokratycznych, które poważnie jeszcze ciążą na niektórych towarzyszach gazowni. Tow. Młodziejewski podkreślił, że i jemu osobiście taka pomoc jest potrzebna.

Ale komitet partyjny nie wyciągnął żadnych wniosków z tych wypowiedzi, zlekceważył je i potraktował, jak się traktuje archiwalny dokument. I dlatego sekretarz organizacji partyjnej tow. Będkowski dziś stwierdza: „Nasze grupy nie żyją jeszcze. Nic się u nas nie zmieniło. Tak, jak było przed uchwałą Biura Organizacyjnego KC, tak jest i teraz".

To samo zjawisko występuje w organizacji partyjnej Zjednoczenia BW-2 na Starówce, gdzie tow. Miłakowski, II sekretarz komitetu, nie przypomina sobie nawet, czy komitet partyjny rozpatrywał wnioski, które padły na zebraniach wyborczych grup partyjnych. Jak się okazało, sprawa ta nie tylko nie stała na posiedzeniu komitetu, ale sprawozdania z zebrań wyborczych organizatorów grup „gdzieś się zapodziały".

Decydujący element walki o podnoszenie poziomu pracy partyjnej

Jak obojętność instancji partyjnej w stosunku do głosów członków partii zabija ich inicjatywę wskazuje przykład Zjednoczenia BW-3, gdzie lekceważący stosunek egzekutywy partyjnej do wniosków i sygnałów grup doprowadził do ich rozpadnięcia się.

Egzekutywa nie widzi, że źródło zła leży w braku z jej strony opieki nad grupami. Towarzysze twierdzą: „trzeba będzie dokonać nowych wyborów organizatorów grup".

Zagadnienie aktywizacji grup partyjnych nie da się rozwiązać mechanicznie, jedynie przez wysunięcie nowych ludzi na organizatorów grup. Sedno sprawy leży bowiem w codziennym politycznym kierowaniu przez komitet zakładowy całokształtem pracy organizacji partyjnej.

Dobrze kierować, to znaczy uruchamiać całą masę członkowską do walki o wprowadzanie w życie haseł i wytycznych naszej partii. Wciągać ją do aktywnego udziału w omawianiu wszystkich zagadnień życia partyjnego, pobudzać jej inicjatywę dla rozwiązywania politycznych i gospodarczych zagadnień naszego budownictwa partyjnego. A osiągnąć to można jedynie, odnosząc się z całą powagą do wniosków i propozycji członków partii widząc w nich decydujący element walki o podnoszenie poziomu pracy partyjnej.

JAN CYGANEK
instruktor Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR

Biurokratyczna decyzja zamiast politycznej pomocy

Na cztery godziny przed rozpoczęciem akademii pierwszomajowej w Zakładach Lecznictwa Pracowniczego Warszawa - Południe — Komitet Dzielnicowy Mokotów zdecydował: program się nie nadaje, artystyczna część do niczego. Krótko mówiąc KD programu nie zatwierdził.

Za późno było przygotowywać część artystyczną od nowa. Ostatnia próba zawieszona na kołku, chór się już nie zebrał. Teksty monologów przepisywanych [illegible] piosenek. Można było „złożyć do akt", wiersze ze zbiorku „Pierwszy Maj" [illegible] wykorzystać w rodzinnym kółku.

Ale co tu ukrywać. Wszyscy czuli się urażeni. Zignorowano ich najlepsze chęci. Tyle wysiłków, tyle prób, wieczorów spędzonych po pracy i z tego wszystkiego nic.

I do tego forma odmowy...

Program może istotnie był niedostatecznie przemyślany, niedopracowany do końca. Prawdopodobnie trzeba by tam niejedno zmienić. I można było zmienić. Przecież po to właśnie zasięgano rady w Komitecie Dzielnicowym.

Program przyniesiony został do Komitetu Dzielnicowego zaraz po opracowaniu, czyli na długo przed 1 Maja.

Nie było odpowiedzi, kiedy rozpoczynano próby. Próby już były dobrze zaawansowane, a z dzielnicy ani słowa. Samorzutnie zorganizowany zespół robił postępy. Piosenki wychodziły coraz składniej, deklamacje coraz płynniej, soliści przestali się [illegible]. Zaciął się natomiast Komitet Dzielnicowy, na mur. Milczał. A telefonowali, pytali.

Raz, jeszcze w początkowym etapie przygotowań [illegible] wiadomość. Będzie przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego. Na próbie. Chce się zapoznać. Tego dnia zebrano się bardzo punktualnie. Było trochę tremy. Jak oceni, co powie?

Nic nie powiedział, w ogóle nie przyszedł, [illegible] nie przyszedł. Czekali, czekali, przeszło dwie godziny. Pielęgniarki, lekarze [illegible] z tekstem piosenek w ręku, [illegible].

Nie przyszedł nikt [illegible]. Po 10 dniach, podczas których program leżał spokojnie w szufladzie KD, a [illegible] robili systematyczne próby [illegible].

Organizacja partyjna przy ZLP Warszawa-Południe liczy kilkuset ludzi, w tym przeszło 100 lekarzy, tyleż niemal pielęgniarek, personel pomocniczy. Organizacja związkowa zrobiła wszystko co do niej należy: opracowała program, wysłała go za pośrednictwem organizacji partyjnej do KD, zmontowała zespół.

Wręcz przeciwnie jest z Komitetem Dzielnicowym. Zrobił wszystko na opak. Instruktor propagandy [illegible] program i odłożył go do szuflady. Zamiast pomóc samorzutnie zorganizowanemu zespołowi, zrobiono wszystko, aby go zniechęcić do podobnych prób.

Akademia odbyła się bez części artystycznej.

Chcielibyśmy, aby towarzysze partyjni a szczególnie bezpartyjni, lekarze, pielęgniarki, cały personel ZLP Warszawa-Południe wiedzieli, że [illegible] naszej partii.

I żywimy nadzieję, że Komitet Dzielnicowy Mokotów zrozumie, że politycznego kierownictwa i kontroli nie da się zastąpić jedną biurokratyczną decyzją, decyzją, która paraliżuje inicjatywę i wysiłki ludzi, którzy chcą pracować dla naszej partii.

WITOLD KUCZYŃSKI

Kronika partyjna

Pierwsza drukowana gazetka fabryczna w Łodzi

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej odbyła się uroczystość wydania gazetki fabrycznej „Głos Załogi". Jest to pierwsza drukowana gazetka fabryczna w Łodzi.

„Głos Załogi" jest organem komitetu fabrycznego PZPR i rady zakładowej. Redagowany jest on przez [illegible] kolegium redakcyjne. Współpracownikami gazetki są przodownicy pracy, racjonalizatorzy, sekretarze organizacji oddziałowych, organizatorzy grup partyjnych, mężowie zaufania, aktywiści ZMP, pracownicy aparatu technicznego.

Ukazanie się gazetki fabrycznej pozwoliło aktywnie współpracować klubu korespondentów Fabryki z „Głosem Robotniczym".

Chlubne tradycje prasy bolszewickiej

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Fiodor Oriechow
Członek kolegium redakcyjnego „Prawdy"

Przed 39 laty, 5 maja 1912 roku ukazał się pierwszy numer masowego dziennika bolszewickiego „Prawda". Dzień narodzin „Prawdy", założonej w myśl wskazań Lenina, z inicjatywy Stalina, stał się świętem prasy bolszewickiej.

„Prawda" była potężnym orężem partii w dziele zespolenia i umocnienia organizacji partyjnych, w dziele zdobycia mas dla partii bolszewickiej. Wraz z „Prawdą" wyrastało całe pokolenie rewolucyjnego proletariatu, które dokonało później Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. *„Prawda" z 1912 roku* — pisał towarzysz Stalin — *to zakładanie fundamentu dla zwycięstwa bolszewizmu w roku 1917".*

Prasa bolszewicka — to prasa nowego typu, nierozerwalnie związana z szerokimi masami pracującymi i wyrażająca ich żywotne interesy. Według określenia towarzysza Stalina, prasa jest najostrzejszym, najsilniejszym orężem naszej partii, przy pomocy którego partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej, do mas pracujących. Nie ma innego, równie giętkiego aparatu, równie potężnego środka zadzierzgnięcia nici duchowych między partią a masami jak prasa.

Historia rozwoju prasy bolszewickiej i jej tradycji nie da się oddzielić od historii partii Lenina - Stalina, od jej bohaterskiej rewolucyjnej walki. Twórcy bolszewizmu — Lenin i Stalin, zakładając podwaliny partii marksistowskiej nowego typu, przypisywali wyjątkowe znaczenie prasie, jako narzędziu budownictwa partii, kierowali zakładaniem pism bolszewickich i redagowali je.

Lenin i Stalin podkreślali zawsze organizacyjną rolę i znaczenie prasy. Przed 50 laty, w 1901 roku Lenin pisał, że rola gazety nie ogranicza się jedynie do szerzenia idei, do politycznego wychowywania i przyciągania sojuszników politycznych. Pismo — wskazywał Lenin — to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator. W tym samym roku, u progu XX wieku, towarzysz Stalin w pierwszym numerze pisma „Brdzoła" wskazywał, że naczelnym obowiązkiem pisma jest — być jak najbliżej masy robotniczej, mieć możność stałego oddziaływania na nią, być jej świadomym i kierowniczym ośrodkiem.

Pod kierownictwem Lenina i Stalina „Prawda" od pierwszych chwil swego istnienia stała w centrum walki o partyjność, o odbudowę masowej rewolucyjnej partii robotniczej. Pomagała ona przodującym robotnikom zespalać się wokół sztandaru partyjnego i pochodnią nauki Lenina - Stalina oświetlała ludowi drogę w jego walce o wyzwolenie.

Od samego początku „Prawda" postawiła sobie za jedno ze swych najważniejszych zadań wychowanie literatów - korespondentów spośród samych robotników i wciągnięcie ich do kierowania pismem. „Pragnęlibyśmy — pisała „Prawda" w swym pierwszym numerze — by robotnicy nie poprzestawali tylko na sympatii, ale by brali czynny udział w prowadzeniu naszej gazety. Niechaj robotnicy nie mówią, że „nie przywykli" do pisania: robotnicy - literaci nie spadają gotowi z nieba, wyrabiają się powoli, w toku pracy publicystycznej. Należy tylko odważniej brać się do dzieła: ze dwa razy się potkniesz, a później nauczysz się już pisać..."

Partia bolszewicka uczy, że bez ścisłej więzi z masami, z szerokim aktywem autorów i korespondentów z mas, pismo nie może z powodzeniem spełniać swych zadań. Dlatego też partia przywiązywała zawsze ogromną wagę do udziału korespondentów robotniczych i chłopskich w pracy pisma. Jak wskazywał towarzysz Stalin w 1924 roku, znaczenie udziału robotników w kierowaniu pismem polega przede wszystkim na tym, że umożliwia on przekształcenie tak ostrego oręża w walce klasowej, jakim jest pismo, z narzędzia ujarzmienia ludu w narzędzie jego wyzwolenia. *„Jedynie korespondenci robotniczy i chłopscy* — pisał towarzysz Stalin — *mogą dokonać tego wielkiego przeobrażenia".* Towarzysz Stalin podkreślał, że korespondentów robotniczych i chłopskich nie wolno traktować jedynie jako przyszłych dziennikarzy, lub też fabrycznych działaczy społecznych w wąskim znaczeniu tego słowa. Są oni przede wszystkim demaskatorami niedociągnięć, bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, którzy usiłują skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego.

Już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej Lenin postawił przed partią zadanie — przekształcić prasę z organu sensacji, ze zwykłego aparatu informowania o nowinach politycznych, w narzędzie politycznego i ekonomicznego wychowania mas na żywych, konkretnych przykładach i wzorach ze wszystkich dziedzin życia, w narzędzie zapoznawania ludu, jak należy organizować pracę po nowemu. Lenin wskazywał, że siła przykładu, która nie mogła ujawnić się w społeczeństwie kapitalistycznym, zdobędzie ogromne znaczenie w społeczeństwie, które zniosło prywatną własność środków produkcji. Lenin wzywał prasę, by stała się narzędziem budownictwa socjalistycznego, by jak najbardziej szczegółowo zapoznawała czytelników z sukcesami najlepszych przedsiębiorstw i krytykowała te przedsiębiorstwa, które zachowują „tradycje kapitalizmu".

„Bliżej życia, — wzywał Lenin. — *Więcej uwagi temu, jak masa robotnicza i chłopska w toku swej codziennej pracy buduje w praktyce coś nowego. Więcej kontroli, jak dalece komunistyczne jest to nowe".*

W swych licznych artykułach i przemówieniach Lenin i Stalin wychowywali masy pracujące w duchu wierności wobec partii i rządu radzieckiego, umacniali wiarę ludu we własne siły, bezlitośnie zwalczali przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi, wyrabiali w nich dyscyplinę pracy i wytrwałość w walce przeciwko wrogom klasowym. Prasa bolszewicka, na czele której stała leninowsko-stalinowska „Prawda", nieustannie pomagała partii i całemu narodowi radzieckiemu w rozwiązywaniu najbardziej skomplikowanych zadań politycznych, gospodarczych, wojskowych, organizacyjnych i kulturalnych.

W latach przedwojennych pięciolatek stalinowskich ze szczególną siłą przejawiła się organizatorska i mobilizująca rola prasy bolszewickiej w budownictwie partyjnym i państwowym. Kierując się wskazaniami towarzysza Stalina, prasa radziecka stała się gorącym propagatorem idei współzawodnictwa socjalistycznego jako komunistycznej metody budowy socjalizmu na podstawie szerokiej aktywności mas pracujących.

Partia żądała i żąda od prasy, aby wszechstronnie oświetlała zagadnienia budownictwa gospodarczego, aby nieustannie wychowywała i mobilizowała masy na pozytywnych przykładach komunistycznego stosunku do pracy, aby na szeroką skalę propagowała doświadczenia współzawodnictwa socjalistycznego, doświadczenia nowatorów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa.

Organizatorska i mobilizująca rola „Prawdy" oraz całej prasy radzieckiej ze szczególną siłą przejawiła się w ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej. Prasa służyła sprawie organizowania zwycięstwa na froncie; było to wtedy jej naczelnym zadaniem. Prasa nieustannie wychowywała ludzi radzieckich w duchu bezgranicznego oddania ojczyźnie, budziła bohaterstwo, ofiarność i hart w pracy i na polu bitwy.

Prasa bolszewicka była i jest potężnym środkiem rozwoju krytyki i samokrytyki, która pomaga wykrywać wszystko, co jest szkodliwe, wszystko, co przeszkadza marszowi naprzód. Towarzysz Stalin uczy pracowników prasy bolszewickiej czujnie przysłuchiwać się głosowi czytelników, popierać krytykę idącą z dołu, demaskować tych, którzy tłumią krytykę, biurokratów, partaczy, którzy wyrządzają szkodę państwu. Wyjaśniając rolę krytyki i samokrytyki w walce o zwycięstwo komunizmu, towarzysz Stalin mówi: *„Nie spostrzegając i nie ujawniając otwarcie i uczciwie, jak przystoi bolszewikom, niedociągnięć i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. No, a przecież my chcemy iść naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy iść naprzód, musimy postawić sobie za jedno z najważniejszych swych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę. Bez tego nie ma marszu naprzód. Bez tego nie ma rozwoju".*

Dlatego też partia żąda od prasy radzieckiej, by ze wszech miar rozwijała krytykę i zdecydowanie zwalczała tych, którzy przeszkadzają rozwijaniu krytyki i prześladują ludzi występujących w słowie, lub na łamach prasy ze zdrową krytyką niedociągnięć. Pismo, które zapomina o tych zadaniach prasy, nie może spełnić roli potężnego oręża w walce o komunizm.

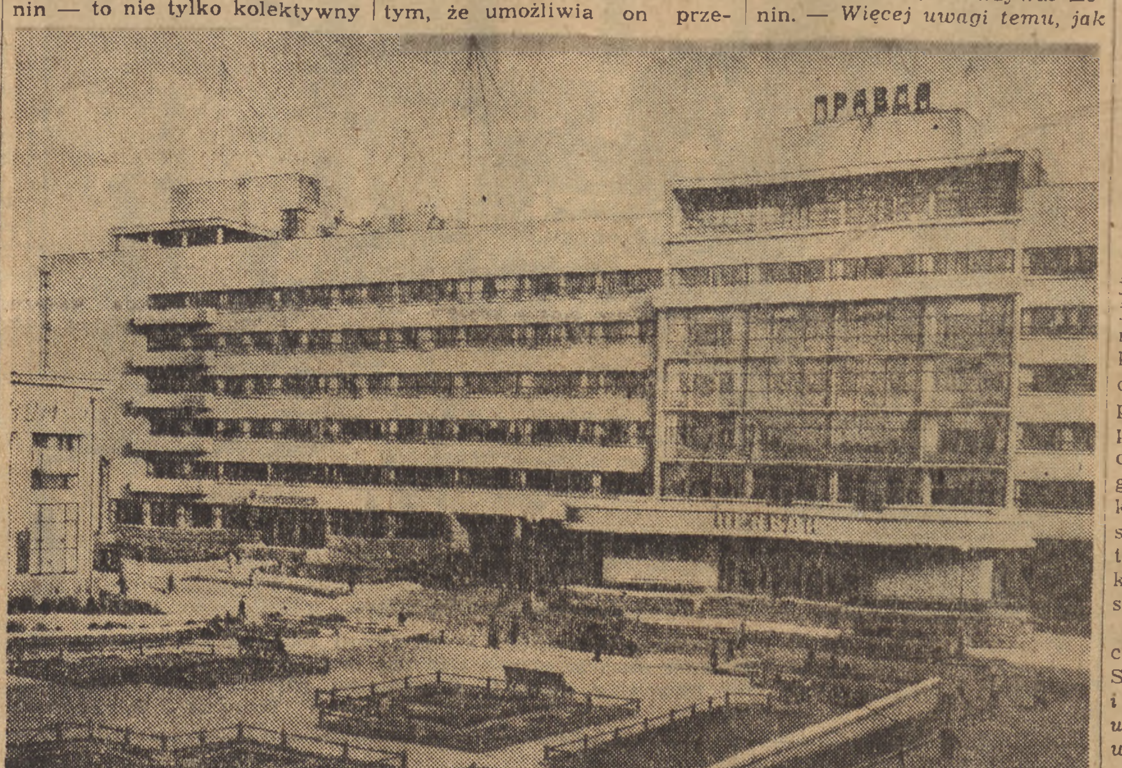
Prasa bolszewicka strzeże z pietyzmem swych chlubnych tradycji, w których wychowali ją Lenin i Stalin. Niesie ona co dzień w masy bolszewickie słowo prawdy, nieustannie propaguje idee marksizmu-leninizmu, uzbraja ludzi radzieckich w słuszne pojmowanie praw rozwoju społecznego, przyczynia się do aktywnego udziału mas pracujących w budowie społeczeństwa komunistycznego. W rozwiązywaniu tych zadań prasa bolszewicka korzysta stale z poparcia i pomocy partii i osobiście towarzysza Stalina.

Wyjątkowo wielka jest rola prasy radzieckiej w walce o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, w demaskowaniu agresywnych planów i zamierzeń imperialistów amerykańsko - angielskich, którzy przygotowują nową wojnę. Podczas gdy kłamliwa i sprzedajna prasa USA, Anglii i innych państw kapitalistycznych prowadzi wściekłą kampanię, mającą na celu rozpalanie histerii wojennej, i propaguje ludobójstwo, prasa Związku Radzieckiego walczy konsekwentnie o pokojową współpracę między narodami, o umocnienie obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

W tej szlachetnej walce, ramię przy ramieniu z prasą radziecką, maszeruje prasa krajów demokracji ludowej, budujących społeczeństwo socjalistyczne.

Przed 39 laty Lenin i Stalin dostrzegli w pierwszym masowym bolszewickim dzienniku „Prawdzie" „pierwszą jaskółkę tej wiosny, kiedy cała Rosja pokryje się siecią organizacyj robotniczych z robotniczymi pismami". Spełniły się przewidywania Lenina. Obecnie w Związku Radzieckim wychodzi przeszło 7.700 dzienników i ponad 1.400 czasopism. Partia komunistyczna, wypełniając wytyczne Lenina i wskazania towarzysza Stalina, przekształciła prasę bolszewicką w potężny oręż komunistycznego wychowania mas pracujących, w kolektywnego propagandystę, w płomiennego agitatora i kolektywnego organizatora mas w walce o komunizm.

Prasa bolszewicka będzie i nadal strzec z pietyzmem swych sławnych tradycji, zdobytych w wielkiej walce o szczęście narodu.



Gmach redakcji dziennika „Prawda" w Moskwie

Ustalony termin musi stać się prawem

Inż. Józef Skrzekot
instruktor Wydziału Ekonomicznego KC PZPR

Niektóre budowy jak np. osiedle w Bytomiu, Bydgoszczy, czy Inowrocławiu nie zostały mimo przewidywań planu na br., rozpoczęte, lub miały przestoje. W zakresie niektórych ważnych obiektów, plan również nie został w pierwszym kwartale br. wykonany w 100 proc.

Dlaczego tak się działo?

Oto — w większości wypadków brak było na czas dokumentacji technicznej, względnie dokumentacja ta była niekompletna.

Mimo osiągnięć, nie nadążają za tempem rozwoju budownictwa

To prawda, że Biura Projektowe mają za sobą poważne osiągnięcia: zorganizowały one około 10 tys. fachowych sił — inżynierów, architektów, techników i kreślarzy, dysponując kadrą zdolną do zaspokojenia potrzeb naszego budownictwa; Biura Projektowe wypracowały pewne doświadczenia zespołowej pracy itd.

Ale mimo to nasze Biura Projektowe nie nadążają jeszcze często za wymaganym tempem rozwoju budownictwa, nie nadążają za rozmachem prac budowlanych. W pracy tych Biur widoczne są jeszcze poważne braki i niedociągnięcia. Muszą one być zlikwidowane, gdyż jest to warunkiem zwycięskiego wykonania przez nasze budownictwo planu na rok 1951 i całego planu 6-letniego.

Zadania na 1951 rok postawione przed budownictwem przez VI Plenum KC naszej partii wyrażają się w zwiększonej o 44 proc. produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlanych, we wzroście o 60 proc. produkcji Biur Projektowych.

VI Plenum postawiło wyraźne zadania obniżania kosztów własnych w budownictwie, poczynając już od fazy projektowania (od 3 do 5 proc.). Ogółem obniżka kosztów własnych w budownictwie wynieść ma w br. od 12 do 14 proc.

Jest rzeczą jasną, że do wykonania tych zwiększonych zadań potrzebna jest bardzo znaczna poprawa organizacji pracy i jakości pracy Biur Projektowych. Potrzebne jest naprawienie dotychczasowych błędów.

Jakież to błędy, jakie niedociągnięcia mają nasze Biura Projektowe?

Otóż pierwszym, podstawowym niedociągnięciem jest brak terminowości w wykonywaniu dokumentacji nawet wówczas, gdy dostarczone na czas przez inwestora założenia wstępne umożliwiają dotrzymanie terminów. Przyczyną tego jest m. in. słabe jeszcze planowanie wewnętrzne w Biurach Projektowych, niedostateczna odpowiedzialność za terminy i zdarzająca się nieraz wadliwa organizacja pracy i normowania.

Co mówią fakty

Praktyka mówi, że terminy poszczególnych prac są jeszcze w wielu wypadkach ustalane w drodze bezpośrednich rozmów pomiędzy przedstawicielem inwestora a projektantem. „Umowy" takie obfitują w szereg obustronnych zastrzeżeń, tak, że ostateczny termin zależy po prostu tylko od dobrej woli kilku ludzi.

W Biurach Projektowych wytworzył się niewłaściwy stosunek liczbowy między projektantami samodzielnymi a pomocą techniczną. Bo podczas, gdy na jednego samodzielnego projektanta powinno przypadać 3 lub 4 pomocników, to jest w rzeczywistości jeden, a najwyżej dwóch. Powstaje to m. in. stąd, że studenci, którzy w czasie studiów pracowali, jako pomoc techniczna, po ukończeniu nauki awansowani są automatycznie na samodzielnych projektantów, nie bacząc na to, że nie mają żadnej praktyki budowlanej, że nie umieją koordynować projektów innych specjalności (np. projektów instalacji czy kosztorysów). Jasne jest, że tacy projektanci projektują w oderwaniu od życia, od bieżących potrzeb gospodarczych. Dla przykładu — wypadek zaprojektowania elementów gzymsu w monolicie, który ważył ponad tonę i którego wmontowanie na małej budowie było niemożliwe bez specjalnego dźwigu.

Dotychczasowe doświadczenie mówi o jeszcze jednej bardzo ważnej sprawie; mianowicie o tym, że w Biurach Projektowych w małym stopniu istnieje prawdziwie zespołowa praca.

Dalej. Dotychczasowy system norm i płac utrudniał walkę z brakami i niedociągnięciami.

W gruncie rzeczy w Biurach Projektowych obowiązywał swoisty cennik, a nie normy, cennik bardzo skomplikowany i powodujący z jednej strony nieusprawiedliwione wygórowane zarobki, które w licznych wypadkach dochodziły nawet do 500 tys. złotych miesięcznie (w starej walucie), a z drugiej — zarobki niewspółmiernie niskie, mimo dobrej jakości projektów.

Stwarzało to niezdrową tendencję w wielu Biurach, chwytania przez poszczególnych projektantów rentowniejszych prac przy zarzucaniu mniej rentownych, ale nie mniej ważnych. Nie dość tego. Zdarzały się wypadki niewykonywania szeregu faz i części dokumentacji lub wykonania dokumentacji na prędce, niesprawdzonej, dokumentacji niewłaściwej.

Rezultat: zahamowanie prac i zbędne koszty

Jakie były wyniki takiego systemu?

Wynikiem były nieproporcjonalnie wysokie koszty niektórych obiektów lub części obiektów, słaba lub wręcz zła jakość projektowania. I tak np. w Bydgoszczy na skutek złego zaprojektowania pokrycia stalowej konstrukcji dachu płytami w Państwowych Zakładach Budowy Maszyn trzeba było wstrzymać budowę na przeciąg trzech tygodni.

Mamy wiele przykładów pozytywnej, ofiarnej pracy projektantów i całych Biur Projektowych. Np. w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach normy są znacznie bardziej rzeczowe, lepsze i ostrzejsze od norm obowiązujących w skali krajowej. Normy były tu niejednokrotnie przez pracowników rewidowane i podwyższane.

Młody projektant „Prozametu" zaprojektował obiekt, który w myśl założeń inwestora miał kosztować 1 milion 200 tys. zł, a w rezultacie, przy zachowaniu wszystkich wymogów inwestycji, koszt wyniósł tylko 300 tys. złotych (w starej walucie).

Przykłady te i wiele innych podobnych przykładów świadczą o tym, że można i trzeba usprawnić pracę Biur Projektowych, że można zrealizować olbrzymie oszczędności, kryjące się w fazie projektowania.

Od dokumentacji technicznej zależy praca na budowie

Usprawnienie, podniesienie na wyższy poziom pracy Biur Projektowych wymaga jednak poważnej pracy ze strony naszych organizacji partyjnych w Biurach. Praca ta musi iść w kierunku stworzenia odpowiedniej atmosfery — atmosfery, w której opinia ogółu pracowników będzie piętnować wszelkie objawy zrzucania odpowiedzialności, chwytania się za prace wyłącznie rentowne kosztem prac innych, wszelkie objawy kombinatorstwa i niechlujstwa.

Organizacje partyjne Biur Projektowych powinny mobilizować ogół pracowników i kierownictwo biur do wprowadzenia i właściwego stosowania sprawiedliwych norm, do słusznego, równomiernego zaplanowania i rozłożenia prac, do ostrej kontroli jakości dokumentacji, do ścisłego, bezwzględnego dotrzymywania terminów. Organizacje partyjne Biur Projektowych, o dużej stosunkowo liczebności, powinny wzmóc siłę oddziaływania na pracę swego Biura, kontrolować działalność przedsiębiorstwa.

Trzeba, by każdy pracownik Biura Projektowego miał świadomość, że od jego pracy, od terminowego i dobrego wykonania rysunków technicznych i projektów zależy powodzenie robót na wielkich placach budowy w Polsce, świadomość dużego znaczenia jego pracy dla dobra Ojczyzny.

Aktywność więc, pogłębienie pracy organizacji partyjnych, skierowanie tej pracy na najważniejsze zagadnienia Biur Projektowych: terminowość, jakość i ekonomiczność projektów — oto pierwszy warunek usprawnienia działalności Biur Projektowych, oto podstawowy warunek wykonania przez Biura Projektowe zadania, postawionego przez VI Plenum KC PZPR — podniesienia produkcji Biur w br. o 60 proc. Większą, niż dotąd, opieką otoczone powinny być organizacje partyjne Biur przez Komitety Dzielnicowe, Miejskie i Wojewódzkie naszej partii.

Dalsza praca Biur musi prowadzić przez pełne przezwyciężenie pozostałości dawnych, kapitalistycznych metod pracy, przez ścisłe, bliskie powiązanie projektantów z wykonawcami na placu budowy, przez rozwój współzawodnictwa w Biurach Projektowych — do nowego typu Biura Projektowego, w którym każdy pracownik będzie świadomym, aktywnym twórcą Polski Socjalistycznej.

Realizując zobowiązania w „siewie pokoju", chłopi pracujący woj. poznańskiego zaoszczędzili 172 miliony złotych

(f) Na ostatniej sesji poznańskiej Woj. Rady Narodowej specjalną uwagę zwrócono na pomyślny rozwój współzawodnictwa w rolnictwie oraz na rozwój hodowli zwierząt w woj. poznańskim.

Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań „siewu pokoju" i dla uczczenia święta 1 Maja, woj. poznańskie, jako jedno z pierwszych w kraju, zakończyło przedterminowo zasiewy zbóż jarych i roślin strączkowych. Oszczędności, które dało wykonanie wszystkich zobowiązań „siewu pokoju" i zobowiązań pierwszomajowych, wynoszą dotychczas około 172 mil. złotych.

We współzawodnictwie pod hasłem „siewu pokoju" biorą udział mało i średniorolni chłopi 3.105 wsi, członkowie 346 spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni 438 gospodarstw państwowych, traktorzyści 26 POM-ów oraz pracownicy 226 spółdzielni gminnych.

Podczas obrad stwierdzono również, że w roku ubiegłym woj. poznańskie osiągnęło dobre wyniki w dziedzinie hodowli. Pogłowie bydła np. wzrosło w r. 1950 o dalsze 13 tys. sztuk, pogłowie trzody chlewnej o 39 proc., a pogłowie owiec o 31 proc. w stosunku do r. 1949.

*

Chłopi dolnośląscy sprawniej niż w roku ub. zorganizowali akcję pomocy sąsiedzkiej. Ogółem z tej formy pomocy korzystało w tym roku na Dolnym Śląsku 10 tys. małorolnych gospodarstw.

*

Mało i średniorolni chłopi oraz spółdzielnie produkcyjne w woj. olsztyńskim, używają w tym roku przede wszystkim sadzeniaków kwalifikowanych, dostarczonych im przez PGR-y. Ogółem PGR-y dostarczyły 800 ton ziemniaków - sadzeniaków czyli o 100 proc. więcej niż w roku ub.

900 pracowników technicznych uzyskało dyplomy inżyniera-specjalisty

(f) Ustawa o stopniu inżyniera, umożliwiająca otrzymanie dyplomu inżyniera - specjalisty, pracownikom technicznym, realizowana jest w coraz szerszym zakresie.

Plan przewiduje, że pełne wykonanie ustawy powinno dać gospodarce narodowej w ciągu 6-latki ponad 4 tys. nowych inżynierów różnych specjalności. Dotychczas dyplom inżyniera, po złożeniu odpowiednich egzaminów, względnie w zależności od decyzji specjalnych Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnych całkowicie bez egzaminów uzyskało około 900 pracowników technicznych różnych branż.

Wobec dużego napływu kandydatów, ubiegających się o tytuł inżyniera, w celu uzupełnienia ich wiadomości teoretycznych NOT i branżowe Stowarzyszenia Techników i Inżynierów uruchomiły szereg 6-miesięcznych korespondencyjnych kursów przygotowawczych.

Kursy przygotowawcze umożliwią kandydatom na stopień inżyniera uzupełnienie swych wiadomości bez odrywania się od pracy zawodowej. Dotychczas na kursy te zgłosiło się około 5 tys. kandydatów.

POM-y woj. szczecińskiego zaoszczędziły w kwietniu br. ponad 20.000 kg paliwa

(f) Dobre przygotowanie do kampanii wiosennej, współzawodnictwo, które objęło załogi wszystkich POM-ów, wysoki stopień świadomości politycznej traktorzystów i agronomów — umożliwiły POM-om w woj. szczecińskim w ciągu 3 tygodni wykonanie prac równających się ponad 50 tys. ha orki średniej.

Dzięki dobrej konserwacji i opiece nad parkiem maszynowym załogi 21 POM-ów osiągnęły 82 proc. wykorzystania ciągników, zaoszczędziły ponad 20 tys. kg paliwa płynnego i wiele smarów.

Uspołecznione zakłady rzemieślnicze wykorzystują odpadki użytkowe

(f) W br. uspołecznione rzemiosło wykorzystywać będzie przy produkcji prawie wyłącznie odpadki użytkowe.

Już obecnie w branży skórzanej 70 proc. surowca stanowią odpadki, z kórych produkuje się estetyczne torby, rękawiczki, portfele i wszelkiego rodzaju galanterię skórzaną.

W branży metalowej połowa surowca przeznaczonego obecnie do produkcji [illegible] padki te stanowiły zaledwie około 15 proc. ogólnej ilości surowca. Również w poważnym stopniu surowiec odpadkowy przerabiany jest w zakładach branży włókienniczej. Do końca br. wszystkie zakłady branży włókienniczej będą korzystać w porównaniu z ogólną masą surowca w 50 proc. z odpadków.

Przy produkcji galanterii drzewnej: kałamarzy, suszek do bibuły, noży do cięcia papieru itp. uspołecznione rzemiosło u- [illegible] tarta- ków i fabryk mebli.

Kursy szkoleniowe dla inwalidów

(f) Terenowe organa władzy ludowej — rady narodowe mają przy swych prezydiach specjalne wydziały opieki i pomocy społecznej dla starców i inwalidów. Pomagają one m. in. inwalidom w zdobywaniu zawodu.

Dla inwalidów organizowane są specjalne kursy szkoleniowe. Słuchacze kursów otrzymują bezpłatne wyżywienie, internat oraz w razie potrzeby protezy. Jednocześnie ze szkoleniem zawodowym, słuchacze kursów uzupełniają swe wiadomości ogólne i wiadomości o Polsce Współczesnej. Ociemniali uczą się alfabetu Braille'a oraz pisania na maszynie.

Absolwenci kursów są natychmiast kierowani do pracy, a instruktorzy wydziałów opieki utrzymują z nimi nadal kontakt, pomagając w usuwaniu początkowych trudności.

W ciągu ostatniego roku Wydział Opieki przy Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przeszkolił około 70 inwalidów, którzy obsługują centrale telefoniczne. Obecnie Wydział Opieki prowadzi jednomiesięczny kurs dla 27 megafonistów kolejowych.

Przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu organizowany jest 5-miesięczny kurs tokarstwa metalowego. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na kurs mają inwalidzi wojenni.

Zgłoszenia inwalidów, pragnących otrzymać przeszkolenie fachowe przyjmują wydziały opieki przy prezydiach dzielnicowych, gminnych i powiatowych rad narodowych.

Rozwija się współzawodnictwo wśród budowlanych Białegostoku

(f) Dążąc do obniżenia kosztów własnych budowy, załoga jednej z największych budów na terenie Białegostoku, budowy B-405, podjęła współzawodnictwo o najwyższy przerób [illegible] na jedną robocgodzinę. Do współzawodnictwa wezwała ona załogę takiej samej budowy z terenu Włocławka.

W wyniku obecnej, po kilku już tygodniach prowadzonego współzawodnictwa, załoga białostocka wyprzedziła załogę włocławską, uzyskując przeciętny przerób na jedną robocgodzinę 18,9 zł. Do niedawna jeszcze ta sama załoga osiągała zaledwie ok. 14 zł przerobu na jedną robocgodzinę. Tak poważny sukces białostoccy budowlani osiągnęli m. in. dzięki właściwej organizacji pracy i wprowadzeniu [illegible] zespołowych form pracy.

Kropki nad „i"

„NEUTRALNE" RADIO

Ostatnio radio szwajcarskie nadawało piosenki popularnego francuskiego śpiewaka Yves Montanda. Z piosenki pod tytułem „Barbara" dyrekcja radia kazała wykreślić następujący wiersz: „wojna to [illegible] rzecz". Pokój da nam szczęście — Barbaro!

„Neutralne" radio szwajcarskie jest więc przeciwnego zdania. (e)

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI

Tygodnik niemiecki „Der Spiegel" donosi, [illegible] dzie się w Madrycie, w kościele San Jose nabożeństwo za duszę Adolfa Hitlera. „Der Spiegel" produkuje zaproszenia rozsyłane z tej okazji.

Pod fotografią fuehrera napis: „Adolf Hitler — Fuehrer, Kanclerz Wielkich Niemiec, zginął w Berlinie na czele swych wojsk antykomunistycznych w walce o lepszą Europę".

A na odwrotnej stronie: „Dla uczczenia jego pamięci tego, który aż do śmierci potrafił bronić cywilizacji [illegible] Przyjaciele Wielkich Niemiec [illegible] za jego duszę". (ca)

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

W Paryżu krąży następująca anegdota: na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw która, jak wiadomo, opracowuje porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, delegaci zachodni stwierdzili: *„Jesteśmy gotowi na wszystkie ustępstwa z wyjątkiem jednego; z wyjątkiem uzgodnienia porządku obrad konferencji czterech ministrów"*.

Anegdotka powyższa nadaje się znakomicie dla scharakteryzowania najnowszych „kompromisowych" propozycji delegatów zachodnich. Na czym polega „nowość" tych propozycji? Delegacja radziecka, pragnąc, by porządek dzienny objął wszystkie zasadnicze przyczyny napięcia międzynarodowego i sposoby złagodzenia tego napięcia, domaga się wpisania do porządku obrad w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych. Ponadto inne punkty projektu radzieckiego obejmują *„wykonanie traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu"* oraz sprawę paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w Europie i na Bliskim Wschodzie. Delegaci zachodni przedstawili obecnie trzy warianty (odmiany) swych propozycji, z których najważniejszym jest wariant pierwszy — „A", ponieważ pozostałe dwa nie poruszają w ogóle konkretnych zagadnień.

Kompromis czy ultimatum?

W wariancie „A" sprawa demilitaryzacji Niemiec znajduje się na pierwszym miejscu w punkcie pierwszym, jednakże delegacje zachodnie zgadzają się na takie rozwiązanie tylko pod warunkiem przyjęcia przez delegację radziecką porządku dziennego jako całości. Sprawa Triestu w wariancie „A" sformułowana została w myśl propozycji radzieckiej, jednakże przyjęcie tego sformułowania zostało również uzależnione od przyjęcia całości porządku dziennego. Poza tym, wariant „A" nie zgadza się na umieszczenie sprawy redukcji zbrojeń w pierwszej kolejności, ani nie wspomina w ogóle o pakcie atlantyckim. W ten sposób, mocarstwa zachodnie sabotują uporczywie zasadniczy czynnik utrwalenia pokoju — rozbrojenie, o które konsekwentnie walczy Związek Radziecki.

Propozycje zachodnie mają przy tym charakter ultimatum. Delegaci trzech mocarstw oświadczyli bowiem, że *„stanowią one granicę, poza którą nie mogą wyjść"*.

Przedstawiciel ZSRR, Gromyko zdemaskował „ustępstwa" delegatów zachodnich, oświadczając: *„Nigdzie nie potrafimy ukryć się przed zasadniczymi problemami, gdyż zagadnienia te stawia rozwój wydarzeń, stawia je polityka trzech mocarstw, polityka wyścigu zbrojeń, remilitaryzacji Niemiec, polityka tworzenia na obcym terytorium baz wojennych, wymierzonych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej"*.

Wyznania zbrodniarzy

Wydarzenia na arenie międzynarodowej potwierdzają w pełni słowa Gromyki. Truman zażądał dalszych 8 miliardów dolarów na zbrojenia, co podnosi sumę przewidywaną na cele zbrojeniowe do 60 miliardów dolarów na bieżący rok budżetowy. Na Dalekim Wschodzie, wbrew obłudnym zapewnieniom Trumana, rząd amerykański dąży do rozszerzenia agresji.

Agresorzy amerykańscy nie kryją się już bynajmniej ze swymi ludobójczymi planami.

Wpływowy tygodnik amerykański „US News and World Report" stwierdza w ostatnim numerze, iż *„mimo zastrzeżeń Trumana (?) wojna w Korei najprawdopodobniej przybierze kurs, którego domaga się Mac Arthur"*, a sam Mac Arthur oświadczył w komisji senackiej, że rozszerzenie agresji na Chiny i użycie wojsk Czang Kai-szeka zalecane było już kilka miesięcy temu przez szefów sztabów w Waszyngtonie.

Lasso się przeciera

Do Europy przybył z dłuższą wizytą Charles E. Wilson, dyktator gospodarki zbrojeniowej USA, by „zachęcić" zachodnioeuropejskich satelitów do nowych wydatków na zbrojenia.

Imperialiści stosując w skali międzynarodowej praktyki cowboyów, starają się złapać na swe lasso cały świat kapitalistyczny. Ale pomimo wielkiej wprawy w tej dziedzinie, lasso zaczyna im się rwać w coraz to nowych miejscach. Przetarło się bardzo to lasso w Iranie, gdzie pod naciskiem mas ludowych, parlament irański uchwalił natychmiastowe przejęcie przez rząd Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego — koncernu brytyjskiego, posiadającego dotychczas monopol na eksploatację złóż naftowych w Iranie. Uchwała ta wywołała prawdziwą wściekłość w obozie anglo-amerykańskim. Brytyjski minister spraw zagranicznych „socjalista" Morrison oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytania nie zgodzi się na jednostronne wypowiedzenie umowy. Amerykański ambasador w Iranie, Grady, oświadczył nowemu premierowi Mossadeq, że Stany Zjednoczone pragnęłyby rozwiązania sporu o naftę *„nie w drodze akcji jednostronnej, lecz w sposób zadowalający obydwie strony"* — to znaczy przede wszystkim Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Londyński „Daily Mail" — dziennik konserwatywny — domaga się natychmiastowej pomocy USA, pisząc: *„W interesie USA leży uzgodnienie z Wielką Brytanią wspólnych kroków w celu odstraszenia polityków irańskich od zbyt porywczego działania"*.

Rząd brytyjski ma kłopoty nie tylko w Iranie. Ma je przede wszystkim w swym własnym kraju. Kryzys w Partii Pracy, wywołany ustąpieniem z rządu trzech ministrów, raz jeszcze wykazał jak niepopularna jest w społeczeństwie angielskim polityka zbrojeń. Musiał to przyznać nawet minister obrony, Shinwell, który oświadczył w Izbie Gmin, że w północnych okręgach przemysłowych robotnicy na znak protestu przeciwko tej polityce przystąpili do „zwolnienia tempa pracy".

7 razy votum zaufania w ciągu miesiąca

We Francji sytuacja dla burżuazji wygląda jeszcze gorzej. Rząd Queuille'a, który forsuje nową reakcyjną ordynację wyborczą, trzyma się dosłownie od jednego votum zaufania do drugiego. W ciągu ostatnich czterech tygodni, Queuille postawił sprawę votum zaufania 7 razy. Mimo wszelkich wysiłków, projekt ordynacji wyborczej został odrzucony już po raz drugi przez Radę Republiki (drugą izbę parlamentu francuskiego).

Trudności „atlantydów" rosną w obliczu narastającej walki mas ludowych. W Niemczech zachodnich, pomimo zakazu odbycia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji, we wszystkich prowincjach tworzą się komitety organizujące to referendum. W Norymberdze odbyła się konferencja przeciwko remilitaryzacji z udziałem 210 delegatów z 88 fabryk. Załogi wielu fabryk, jak na przykład zakładów Schlemper und Co w Solingen odmawiają wykonywania zamówień zbrojeniowych.

Pokój — hasłem mas

W obliczu narastających trudności w krajach kapitalistycznych wzmaga się awanturnictwo podżegaczy wojennych. Ale przeciwko groźbie wojny powstają coraz to nowe miliony ludzi.

Hasło walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym ogarnęło cały świat. Nowym, wspaniałym przeglądem sił pokoju we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej były manifestacje pierwszomajowe. Oczy wszystkich bojowników o pokój zwróciły się w tym dniu na Moskwę, gdzie w obecności Generalissimusa Stalina odbyła się wielka defilada wojskowa i potężna manifestacja przedstawicieli całego narodu radzieckiego — narodu wielkiego kraju, który na swych sztandarach wypisał słowo „Pokój". Pod tym hasłem manifestowało 6 i pół miliona Chińczyków, pod tym hasłem defilowało 350 tysięcy mieszkańców Warszawy i 100 tysięcy rzymian, 900 tysięcy mieszkańców Berlina i kilkaset tysięcy paryżan, 70 tysięcy osób w Nowym Jorku i 250 tysięcy mieszkańców dalekiej Dżakarty — stolicy Indonezji. Wbrew terrorowi 12 tysięcy robotników Barcelony i wiele tysięcy robotników innych miast hiszpańskich strajkowało w dniu 1 maja pod hasłami walki z polityką zbrodni i wojny reżimu frankistowskiego. W Niemczech zachodnich ci, których imperialiści amerykańscy przygotowują do roli „żołnierzy atlantyckich", wylegli na ulice z transparentami: „Precz z remilitaryzacją".

Do zacisznych gabinetów politykierów, przygotowujących nową wojnę wtargnął twardy okrzyk setek milionów ludzi: *„Zwyciężymy podżegaczy wojennych, obronimy pokój"*.

Wystawa książki polskiej



W związku z trwającymi Dniami oświaty, książki i prasy, w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie otwarta została wystawa, poświęcona książce polskiej. Wystawa obejmuje około 2000 pozycji z różnych dziedzin. Na zdjęciu: fragment wystawy

Foto CAF — W. Kondracki

Teatr

Jubileusz Ludwika Solskiego

Janusz Teodor Dybowski: „Kościuszko w Berville". Sztuka w 3 aktach. Adaptacja Ludwika Solskiego. Reżyseria Wacława Nowakowskiego. Scenografia Karola Frycza. Jubileusz 75-lecia pracy na scenie polskiej Ludwika Solskiego.

Solski obchodził nowy jubileusz! Nie obchodził 25-lecia, ani 30-lecia, ani 40-lecia pracy scenicznej — to sobie teraz pragnie powetować zaległości. Półwiecze, 70-lecie, 75-lecie — za pięć lat spotkamy się na 80-tej rocznicy wstąpienia Solskiego na scenę, a potem nastąpią dalsze okrągłe rocznice naszego wielkiego artysty i niezmożonego matuzalema...

Na uroczystości jubileuszowej było sporo przemówień i wiele koszów z kwiatami. Min. kultury i sztuki, Stefan Dybowski uwydatnił czynny, pełen serdecznej troski i gorącego umiłowania stosunek jubilata do rodzimej twórczości dramatopisarskiej, której zawsze starał się w miarę swoich sił dopomagać do przemawiania ze sceny. Pos. tow. Polewka imieniem Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej zawiadomił naszego mistrza o przyznaniu mu honorowego obywatelstwa sędziwego Krakowa. Tow. dyr. Leon Schiller w syntetycznym skrócie przypomniał wielkie zasługi jubilata w torowaniu nowych dróg sztuce aktorskiej i pisarskiej, omówił realistyczną zawsze postawę Solskiego i jego kult dla narodowych tradycji, wyrażony m. in. w zorganizowanym przezeń ogromnym festiwalu sztuk Słowackiego w 60-lecie śmierci poety. Dyrektor Teatru Krakowskiego tow. Henryk Szletyński przypomniał legendarną pracowitość i wytrwałość Solskiego, przypomniał jego nowatorstwo teatralne, polegające m. in. na wprowadzeniu pierwszej w dziejach sceny polskiej stałej konsultacji literackiej i pełnego scenograficznego opracowania sztuki...

A potem przewodniczący rady miejskiej Czeskiego Cieszyna Havlaszek, nawiązując do częstych występów gościnnych Solskiego w pogranicznej ziemi czechosłowackiej, podkreślił, że „aktorstwo czeskie postawiło sobie za wzór to umiłowanie pracy i tę doskonałość, jaką reprezentuje dostojny jubilat".

A potem odpowiedział jubilat. W pięknie toczonych, cycerońskich a pełnych humoru zdaniach — mówionych, nie odczytanych! — dziękował Prezydentowi Polski Ludowej i społeczeństwu za dowody uznania i oświadczał „do widzenia na następnym jubileuszu". Po występie w sztuce, w której dźwigał główną rolę, po uczestniczeniu bezpośrednio potem w dłuższej uroczystości, czuł się ten 96-letni jubilat rześki, wypoczęty, pełen wigoru. Widzowie oczy przecierali ze zdumienia.

*

A teraz o Solskim w „Kościuszce w Berville".

Sztuka, którą Solski wybrał na swój jubileusz (zapewne przez sentyment dla postaci Kościuszki, którą tylekroć razy w różnych sztukach wcielał na scenie) — sztuka ta nie jest dobra. Postacie Kościuszki, Napoleona, ministra Fouché, księżny Lubomirskiej, wprowadził autor na scenę nadaremnie: nie wiele mają do powiedzenia a to, co mówią, jest albo gładkie, pospolite i pełne truizmów, albo wynikające z popularnej zasady: jak sobie mały Jaś wyobraża historię. W tym wypadku szlachetność Kościuszki, egoizm i brutalność Napoleona chytrość i nikczemność Fouche'go itd.

Ale Solski z tego papierowego, bladego jak cień Kościuszki zrobił — kreację. I to jest najbardziej podziwu godne, to jest jeszcze więcej zdumiewające niż fakt, że Solski co roku uczy się nowej roli i bezbłędnie opanowuje ją pamięciowo. (Pomiędzy 1946 a 1949 r. zagrał Solski następujące nowe role: rezolutnego dziadka Ciaputkiewicza w komedii Bałuckiego „Grube ryby", dramatyczną postać Starca w „Rosjanach" Simonowa, stylowego dziwaka, szambelana Puttkamera w sztuce Grzybowskiej „Promieniści" — no i teraz Kościuszkę).

W znakomitej, twórczej, pełnej trafnego wyczucia psychologicznego grze Solskiego — banalny Kościuszko ożył, stał się postacią pełnowymiarową, był prawdziwy zarówno w starciu z Napoleonem jak rozpaczający z powodu tragicznej śmierci na San Domingo dawnych swoich wiarusów. Z tego Kościuszki promieniowała wielkość, której zabrakło jego partnerom. Mogą się oni co prawda tłumaczyć tym, że wina leży po stronie autora. Ale Solski umiał jednak braki autorskie nadrobić swoim własnym, potężnym talentem. No cóż, nie można mieć do Zielińskiej, Kuźniakówny, Bałkowskiego, Jastrzębskiego, Macherskiego, Wesołowskiego pretensji o to, że nie dorównują Solskiemu. Można jednak mieć żal do Jaroszewskiej, Niwińskiej, Jabłońskiego i Neubelta, że nie zadali sobie więcej trudu i nie spróbowali wyjść poza melodramatyczną naskórkowość odgrywanych przez siebie historycznych osobistości.

Na tle swego otoczenia, na tle pięknej dekoracji starego majstra — Frycza — tym świetniej, tym dostojniej błyszczał znajdujący się w nowym rozkwicie talent Solskiego. Nie są to słowa przesadnego entuzjazmu. To, co nam Solski pokazał na swoim jubileuszu było bowiem niezaprzeczalnym dowodem, że fenomenalny ten człowiek zaczerpnął skądsiś nowych sił. Śledzę uważnie powojenne kreacje Solskiego i muszę powiedzieć, że gra on dziś z większym temperamentem i rozmachem, niż przed 2 — 3 laty. Nie znać po nim wysiłku, a słyszalny jest w największej sali teatralnej. Koniecznie, koniecznie powinniśmy go zobaczyć w Warszawie!

*

Na piersi Solskiego połyskuje dziś niejeden order. Sędziwy młody jubilat mógł się już był przyzwyczaić do honorów, pochwał, wieńców laurowych. Nie nowina order dla Solskiego! Ale żadne odznaczenia, żaden zaszczytny dowód uznania społeczeństwa dla jego gry i jego artystycznych zasług nie sprawił mu na pewno takiej radości, nie stał się powodem tak silnego wzruszenia, jak wręczenie przez min. Dybowskiego w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej orderu „Sztandar Pracy" I klasy. Dobrze bowiem zrozumiał Solski wymowę tego właśnie odznaczenia: oto Polska Ludowa nadała swemu najstarszemu mistrzowi sceny order ludowy, order pracy i nadała go za niepożyte zasługi właśnie w ciągu wieloletniej, pełnej blasku i chwały — twórczej pracy.

„Geniuszem sceny" nazwał Solskiego film, ilustrujący jego nieporównywalny z innymi trud aktorski. Oby nam ten geniusz sceny grywał jeszcze długie, długie lata z równą sprawnością i siłą artyzmu, z jakim grał na swoim brylantowym jubileuszu w Krakowie.

JASZCZ

Korespondenci robotniczy i chłopscy! Śmiało wykrywajcie braki, krytykujcie biurokratów, demaskujcie szkodników! Wasza krytyka pomaga w zwycięskim wykonaniu Planu!

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i brygadzistka obor[o]wa z PGR odznaczeni orderem „Sztandar Pracy" II klasy

(f) Z okazji święta 1 Maja wysokie odznaczenia państwowe otrzymali przodujący członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR. Wśród odznaczonych orderem Sztandaru Pracy II klasy znajdują się m. in. Stanisław Okarnus — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej ze wsi Libertów w pow. Kraków i Maria Socha — brygadzistka oborowa w PGR Chwałów w pow. świdnickim.

Stanisław Okarnus położył wielkie zasługi przy organizowaniu i prowadzeniu jednej z pierwszych w woj. krakowskim spółdzielni produkcyjnych. M. in. dzięki jego niestrudzonej pracy Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza im. Manifestu Lipcowego w Libertowie w ciągu 2 lat swego istnienia przeprowadziła poważne inwestycje przy budowie wspólnego gospodarstwa i poważnie zwiększyła ilość bydła i trzody chlewnej. Spółdzielnia w Libertowie została poza tym zelektryfikowana i zradionizowana.

Maria Socha otrzymała „Sztandar Pracy" II klasy za ofiarną pracę nad rozwojem produkcji zwierzęcej w PGR Chwałów. Dzięki jej staraniom przeciętna mleczność krów rasy śląskiej — czerwono - białej w prowadzonej przez nią oborze wzrosła z 3.650 l. w 1948 r. do 4.0[illegible] l. w roku ubiegłym. Jednocześnie zwiększyła się zawartość tłuszczu w mleku z 3,2 do 3[illegible]

W podjętym ostatnio zobowiązaniu Maria Socha postanowiła uzyskać w tym roku od każdej krowy 4.500 l. mleka i odchować 96 proc. cieląt. Wezwała ona do współzawodnictwa wszystkich w kraju brygadzistów, prowadzących obory z bydłem rasy śląskiej czerwono - białej.

Spółdzielcy polscy protestują przeciwko szykanom Międzynarodowego Związku Spółdzielczego

(f) Dotychczas odbyło się przeszło 5.500 zebrań i wieców, na których spółdzielcy polscy wyrazili ostry protest przeciw bezprawnej decyzji reakcyjnych przywódców Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, uchwalającej usunięcie spółdzielczości polskiej z szeregów międzynarodowej organizacji.

W woj. łódzkim w zebraniach protestacyjnych wzięło udział przeszło 1[illegible] tys. spółdzielców.

Dolnośląscy spółdzielcy wiejscy w liście do spółdzielców — rolników Francji wzywają ich do wspólnego protestu przeciw decyzji MZS.

W woj. koszalińskim odbywają się w dalszym ciągu wiece protestacyjne, w których dotychczas wzięło udział ponad 40 tys. spółdzielców.

Walka ze szkodnikami naszych lasów

(f) W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, w lasach państwowych podjęta została na szeroką skalę akcja opylania lasów środkami chemicznymi, mająca na celu zniszczenie owadów — szkodników naszych drzewostanów. Najgroźniejszymi z nich są: osnuja gwiaździsta, brudnica mniszka i barczatka sosnówka.

Do walki z tymi szkodnikami wprowadzone zostały specjalne aparaty do opylania oraz samoloty które oddają wielkie usługi w tej akcji. Niedawno samoloty zakończyły opylanie Puszczy Myszynieckiej w woj. warszawskim, której poważnie zagrażała barczatka sosnówka.

W początkach maja opylone zostaną lasy w niektórych rejonach województwa: śląskiego, opolskiego i poznańskiego, gdzie wystąpiła osnuja gwiaździsta. W ub. roku w walce z tym szkodnikiem opylono blisko 25 tys. ha lasów i na tym terenie niszczące szkodniki niemal całkowicie wyginęły.

W walce ze szkodnikami leśnictwo nasze w poważnej mierze korzysta z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie od dawna na szeroką skalę prowadzone jest opylanie lasów i zwalczanie szkodników środkami chemicznymi.

Plantatorzy rzepaku i lnu meldują o pomyślnych wynikach walki ze szkodnikami roślin

(f) W całym kraju plantatorzy przystąpili do energicznej walki z groźnym szkodnikiem upraw rzepaku ozimego — słodyszkiem rzepakowcem. Szczególnie sprawnie zwalczanie słodyszka - rzepakowca zorganizowała służba ochrony roślin i chłopi woj. krakowskiego. Dotychczas w woj. krakowskim całkowicie oczyszczono ze szkodnika 20 proc. obszaru plantacji rzepaku ozimego.

Rośliny oleiste, a zwłaszcza len i rzepak jary, potrzebują w okresie ich wzrostu szczególnie troskliwej pielęgnacji. Chwasty a także występujący w okresie początkowej wegetacji lnu i rzepaku jarego szkodnik - pchełka ziemna mogą poważnie obniżyć zbiory tych roślin. Dlatego Min. Rolnictwa i RR poleca wszystkim plantatorom roślin oleistych uważnie przeglądać plantacje lnu i rzepaku jarego i w razie pojawienia się pchełki ziemnej natychmiast przystąpić do jej zwalczania za pomocą środków chemicznych — Azotoxu, Tesarolu lub Arsopulu, które należy rozpylać przed zakwitnięciem roślin. W okresie kwitnienia należy używać do zwalczania pchełki ram chwytnych, posmarowanych melasą lub lepem ogrodniczym, a także zwykłego pyłu drogowego lub popiołu, rozpylając go na rośliny.

Olsztyński PDT najlepszy w kraju

(d) OLSZTYN (Kor. wł.). We współzawodnictwie krajowym 19 Powszechnych Domów Towarowych załoga olsztyńskiego PDT osiągnęła najlepszy wynik, uzyskując pierwsze miejsce w kraju.

Załoga PDT w Olsztynie otrzymała przechodni sztandar współzawodnictwa, który dotychczas należał do załogi PDT w Chorzowie. (Tag)

O 30 proc. więcej turystów przyjmą schroniska woj. olsztyńskiego

(d) OLSZTYN (kor. wł.). Na Warmii i Mazurach do dyspozycji turystów i wycieczkowiczów oddanych będzie w tym roku 18 schronisk, których przepustowość jest o 30 proc. większa od zeszłorocznej.

Z kraju w kilku wierszach

ŻEGLUGA PRZYBRZEŻNA W GDAŃSKU ROZPOCZĘŁA SEZON TURYSTYCZNY

Po manifestacji 1-majowej na przystani żeglugi przybrzeżnej w Gdańsku odbyła się uroczystość rozpoczęcia tegorocznego sezonu żeglugi przybrzeżnej. W br. uruchomiono obok normalnych linii wewnątrz-portowych w Gdańsku i Gdyni, również nowe linie na trasie Gdynia—Hel, Gdańsk—Sopot—Hel, Gdynia—Sopot—Gdańsk, Gdynia—Jastarnia, Ustka—Darłowo i Gdynia—Ustka.

Ogółem w br. żegluga przybrzeżna planuje w ciągu sezonu letniego przewieźć i zapoznać z morzem oraz portami ponad 2 miliony osób.

MŁODZIEŻ ZALESIA NIEUŻYTKI

W ramach „Dnia Lasu" młodzież woj. olsztyńskiego bierze czynny udział w akcji zalesienia nieużytków rolnych oraz zadrzewienia dróg i osiedli robotniczych. W ciągu kwietnia br. młodzież zalesiła ponad 100 ha nieużytków i zasadziła 50 tys. drzewek.

JUBILEUSZ 50 LAT POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

W Miejskiej Radzie Narodowej we Wrocławiu odbyła się uroczystość wręczenia Złotych Krzyży Zasługi robotnikowi Wojciechowi Gałęziowskiemu i jego żonie Barbarze z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego.

WYSTAWA POMYSŁÓW RACJONALIZATORSKICH

Staraniem Okręgowej Rady Zw. Zawodowych otwarta została w Bydgoszczy wojewódzka wystawa pomysłów racjonalizatorskich. Wystawa, na której zgromadzono około 1000 wynalazków i ulepszeń, obrazuje dorobek twórczej inicjatywy robotników pomorskich w różnych gałęziach przemysłu.

ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA DOM CHŁOPA

(f) W całym kraju odbywa się sprzedaż cegiełek na budowę Domu Chłopa w Warszawie. Do sprawnego przebiegu sprzedaży w dużym stopniu przyczynia się zainicjowane przez Powiatowy Komitet Budowy Domu Chłopa w Zamościu współzawodnictwo, do którego przystąpiły prawie wszystkie powiatowe komitety w kraju, jak również podejmowane przez mało i średniorolnych chłopów zobowiązania.

W zbiórce na Dom Chłopa przoduje woj. olsztyńskie.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Utrwalmy zdobycze wiosennej akcji porządkowej

Wiosenna akcja porządkowa i zazieleniania stolicy dobiega końca. Za parę dni komisja powołana przy Prezydium St.R.N. ustali spis komitetów blokowych, sklepów i zakładów pracy, które wyróżniły się najbardziej w tej akcji. Tak zwany popularnie „miesiąc czystości" zostanie zakończony.

Wyniki tego miesiąca mimo różnych usterek i niedociągnięć, trzeba ocenić pozytywnie. Zniknęły dziesiątki ton gruzu, uporządkowano setki hektarów skwerów, zieleńców, trawników, usunięto z podwórek śmieci. Setki komitetów blokowych, zrealizowały podjęte zobowiązania. Do 30 kwietnia większość dzielnic wykonała w zupełności zaplanowane prace. Grochów i Żoliborz wykonały je w 150 procentach. Wola, Śródmieście i Mokotów wykonały je w 100 procentach. Prace porządkowe na terenie dzielnicy Praga-Północ dobiegają końca.

Tak więc można stwierdzić, że podjęta na apel plenum Stołecznej Rady Narodowej wiosenna akcja porządków i zazieleniania spełniła w poważnej mierze swój cel.

Było by jednak źle, gdybyśmy poprzestając na osiągniętych wynikach i ponieważ „miesiąc czystości" się skończył nie interesowali się w ciągu całego roku sprawą czystego wyglądu naszych podwórek, należytym utrzymaniem trawników, zieleńców i skwerów. Zadaniem więc każdego komitetu blokowego, każdego mieszkańca jest utrzymanie, utrwalanie osiągniętych w wiosennych pracach porządkowych wyników. Obowiązkiem każdego mieszkańca Warszawy jest opieka nad zielenią, jest nie tylko szanowanie tej zieleni, ale również ochrona jej przed bezmyślnym częstokroć niszczeniem przez nieuświadomione jednostki. (i)

Zakłady T-11 wykonały plan za kwiecień w 116,2 proc.

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 zameldowała o wykonaniu planu miesięcznego za kwiecień w 116,2 proc. (i)

Na wmurowanie tablicy na froncie domu trzeba uzyskać zezwolenie

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie stwierdziło, że wiele instytucji i osób prywatnych dokonuje wmurowania tablic i wykuwania napisów na elewacjach frontowych budynków dla utrwalenia pamięci fundatorów, założycieli, wykonawców, bądź dawnych mieszkańców tych domów — bez wymaganego zezwolenia.

Tablice te i napisy częstokroć nie tylko nie upiększają, lecz przeciwnie — zeszpecają elewację, powodując przy tym straty i szkody w materiale budowlanym.

W związku z powyższym, zgodnie z obowiązującymi przepisami o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej karać będzie wszystkich, dokonujących wmurowania tablic bez zezwolenia, grzywną lub aresztem, niezależnie od obowiązku usunięcia napisu lub tablicy.

Na marginesie jednego pokazu

Jeśli na niejednej jeszcze budowie warszawskiej można zobaczyć murarza indywidualistę, pracującego na grubym murze bez otworów — to cóż dopiero mówić o obrazkach z budów bogatych w tzw. filarki — stosunkowo krótkie odcinki muru przedzielające otwory okienne.

— Na filarkach robić zespołem ciężko — stwierdzają murarze. — Trudno im nie przyznać racji, patrząc jak murarz, którego czynność w zespole ogranicza się do układania cegieł, musi co chwila przerywać pracę, sprawdzać pion.

Tudno z drugiej strony nie zastanowić się nad znalezieniem takiego sposobu, takiego udogodnienia technicznego, które likwidując szereg pracochłonnych procesów roboty na „filarkach" pozwoliłoby jednak na wykonywanie pracy przy pomocy udogodnień organizacyjnych.

Drewniane szablony nie zdały egzaminu

Próby opracowania technicznych usprawnień pracy miały już miejsce w naszym budownictwie. Na wielu budowach stolicy napotkać można drewniane szablony, odpowiadające wymiarowi okna. Szablon taki usunął konieczność stałego pionowania, nie przyniósł jednak w zakresie murowania „filarków" zasadniczego przełomu. Szablon mógł być praktycznie użyty tylko raz, dokładność jego pozostawiała wiele do życzenia, gdyż drzewo paczyło się na deszczu. Miały miejsce wypadki zrzucenia szablonów drewnianych z budowy przez wiatr. Szablon wreszcie odpowiadał tylko jednemu wymiarowi okna.

Wszystko przemawiało za tym, że należy szukać innych dróg na rozwiązanie tego ważnego problemu. Zadania tego podjęła się grupa instruktorów Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli z przodownikami pracy tow. Poręckim, Rybakiem, Ochmanem i innymi na czele.

Instruktorzy znaleźli drogę

Kolektywna praca, w której towarzysze instruktorzy nieraz sięgali do przykładów i doświadczeń przodującego budownictwa radzieckiego przyniosła szybko rezultaty.

Powstał uniwersalny metalowy szablon do budowy filarków, trwały, prosty w konstrukcji, odpowiadający wszystkim wymiarom okien.

Wzór został zatwierdzony przez Ministerstwo, wykonano w jednym z zakładów produkcji sprzętu budowlanego pierwsze sztuki szablonów.

W ostatnich dniach instruktorzy z Min. Budownictwa Miast i Osiedli ruszyli na warszawskie budowy, aby zaznajomić załogi z nowym usprawnieniem, które ma przynieść zmierzch twierdzenia o niemożliwości pracy zespołami na filarkach, oraz zlikwidować duże marnotrawstwo drewna, używanego dotąd na szablony.

Pokaz taki odbył się m. in. dnia 4 bm. na terenie budowy osiedla Młynów.

Uniwersalny szablon umożliwia pracę zespołową na filarkach

— Kiedy rano przyjechał tu do nas Poręcki i inni — mówi murarz brygadzista z bloku wznoszonego przy rogu ulicy Przyokopowej i Leszna ob. Kwiatkowski — no i powiedzieli, że będą robić zespołami na filarkach, tośmy się trochę skrzywili. Bo to powiedzieć jest łatwo. Ale sprawa zaraz inaczej stanęła, jak zmontowali na murze te swoje szablony.

A instruktorzy migiem ustawili na narożniku warstwopion, dalej w odstępach przewidzianych na okna umocowali kilka szablonów, założyli klamry do sznurka i zaczęła się robota. Dwie dwójki, pracując spokojnie, jak na prostym murze, zrobiły... — oddajmy zresztą głos brygadziście Kwiatkowskiemu.

— No, na tyle roboty trzeba by ośmiu murarzy, akurat tyle ile filarków. I to dobrych murarzy, a niewiadomo, czy wyciągnęliby oni w sumie tyle co te dwie dwójki. Dobra rzecz takie szablony.

Takiego samego zdania są i inni murarze z budowy bloku przy ul. Przyokopowej.

Po co robić „apetyt"...

— Ale skąd wziąć taki sprzęt? Ten co jest na pokazie zostanie z powrotem zabrany przez instruktorów.

Murarze z osiedla Młynów, wyrażając się z uznaniem o metalowych uniwersalnych szablonach okiennych, z dużą goryczą mówią jednocześnie o systemie przekazywania załogom tego racjonalizatorskiego usprawnienia dużej wagi. Na poprzednim pokazie na jednym z bloków Młynowa murarze nie chcieli po prostu oddać z powrotem zracjonalizowanego sprzętu, a kiedy trzeba było jednak to zrobić padło wiele cierpkich słów pod adresem naczelnych władz budownictwa.

— Po co było ludziom „apetyt" robić, kiedy sprzętu nie daje się do stałej roboty.

Wydaje się, że nie trzeba przytaczać bardziej drastycznych i nie pozbawionych racji wypowiedzi, aby stwierdzić, że pokazy podobne do urządzanych na Młynowie nie spełniają swego zadania. Z doświadczeń pokazów na Młynowie, które rozpoczynają serię tego rodzaju pokazów nie tylko na terenie stolicy, lecz i w całym kraju trzeba stanowczo wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Warto się nad tym zastanowić

Wnioski nie są długie i skomplikowane. Władze Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, w których kompetencji leży zagadnienie popularyzacji usprawnień racjonalizatorskich powinny jak najszybciej zapewnić budownictwu odpowiednią ilość zracjonalizowanego sprzętu. Wydaje się, że najsłuszniej byłoby tu zlecić centralnie wykonanie większej partii szablonów jednemu z zakładów produkcji sprzętu, wykorzystując do produkcji żelazo odpadowe.

Dotychczasowe odgłosy z budów świadczą, że szablony spotykają się z dużym uznaniem murarzy. Trzeba więc — zgodnie z zarządzeniami o bezpośredniej odpowiedzialności kierownictwa budowy za stopień zracjonalizowania pracy zlecić poprzez centralne zarządy — zjednoczeniom budowlanym sprawę wyposażenia wszystkich zespołów w zracjonalizowany sprzęt.

Trzeba w dalszym ciągu prowadzić akcję pokazów — nie w ten sposób jednak, jak dotychczas. Instruktorzy Ministerstwa powinni przyjeżdżać na budowy już posiadające szablony i rola ich polegać powinna na pomocy załogom w posługiwaniu się tym sprzętem.

Warto, aby ktoś w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli nad tym się zastanowił. (KS)

Zakład, w którym nie ma odpadków

W małym, na wpół rozwalonym w czasie działań wojennych budyneczku na krańcach Woli mieści się Zakład Mechaniczno - Precyzyjny podległy do niedawna Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Dziś zakład ten zgodnie z uchwałą rządu o reorganizacji przemysłu miejscowego podlega Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Zarządowi Przemysłu Terenowego.

Mała ta fabryczka na oko w niczym się nie różni od setek podobnych, do niedawna prywatnych, fabryczek w Warszawie. Jest jednak w tym zakładzie coś, czego nie ma w takim zakresie w innych podobnych zakładach.

Wiertarki z odpadków

Cała prawie produkcja tego zakładu powstaje z odpadków. Resztki blachy z zakładów przemysłu kluczowego, odpady z „Żychlina", kawałki drutu itp. oto surowiec, z którego Zakład Mechaniczno - Precyzyjny produkuje... precyzyjne numeratory biurowe, datowniki biurowe i pocztowe, szczypce konduktorskie. plombownice, liczniki do maszyn.

Ale nie tylko takie drobne przedmioty powstają tu z odpadków. Z wszelkiego rodzaju nieużytecznych skrawków metali z innych zakładów powstają tu nawet wiertarki wraz z motorami elektrycznymi.

Zwiedzamy zakład z kierownikiem tow. S. Walczakiem.

— My tu nie możemy narzekać na brak surowca. Zawsze sobie tak radzimy, że mamy go dość — mówi wskazując na kupę różnego rodzaju blach i blaszek, drutów i innych resztek metalowych. To jest nasz surowiec.

Jedna z maszyn wycina z resztek blachy kółka. Druga maszyna wycina z pozostałych po wycięciu kółek resztek blachy jeszcze mniejsze blaszki.

— Widzicie — mówi majster tow. Władysław Walerian — że u nas wszystko produkujemy z odpadków, ale sami odpadków nie robimy. U nas tylko wióry z tokarki idą na odpadki.

„Plany przekraczamy"

— W styczniu wykonaliśmy plan w 100 proc., w lutym w 108, w marcu w 109, a w kwietniu w 120 procentach. Mamy swych przodowników pracy, mamy racjonalizatorów.

Na uwagę zasługuje fakt, że większość załogi stanowią młodzi chłopcy. Niektórzy z nich jak np. T. Knut ślusarz, wyrabia do 200 procent normy, brygada ob. Drzewca i ZMP-owca Pływaczewskiego przy produkcji wiertarek wyrabia 190 procent. Dobrze również pracują kobiety, jak np. ob. Wacława Płachecka, która obsługuje maszynę do grawerowania.

Cała załoga Zakładu Mechaniczno - Precyzyjnego wykazała dobitnie, że z odpadków nie tylko można produkować ładne, precyzyjne przedmioty, ale że można przy takiej produkcji wykonywać plany i znacznie je przekraczać. (i)

Seminaria w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Mokotowskiej 25 odbędą się w przyszłym tygodniu następujące seminaria dla wykładowców warszawskiej sieci szkolenia partyjnego PZPR:

Kursy I stopnia — temat: „O sposobie przyjmowania do partii, budowa organizacyjna partii i demokracja wewnątrzpartyjna". Dla kierowników seminariów przy dzielnicach — dnia 10 bm. godz. 16.30.

Kursy II stopnia — temat: „PZPR — partia marksistowsko-leninowska" cz. II. Dla wykładowców dzielnic: Bródno, Grochów, Praga, Żoliborz — dnia 10 bm. godz. 17. Temat dodatkowy „17 maja Narodowy Plebiscyt Pokoju". Dla wykładowców dzielnicy Starówka dnia 7 bm. godz. 18.30, dla wykładowców dzielnic Mokotów, Ochota, Wola — dnia 11 bm. godz. 17.

Szkoły wieczorowe — temat I cyklu trzeciego: „Początki ruchu robotniczego w Polsce — Wielki Proletariat" dnia 8 bm. godz. 16.15.

Samokształcenie typu podstawowego — temat IX: „Partia bolszewików w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej (1918—1920)" dla wykładowców dzielnic: Bródno, Grochów, Mokotów, Ochota, Praga. Wola i Żoliborz dnia 10 bm. godz. 17. Dla wykładowców dzielnic Śródmieście i Starówka dnia 11 bm. godz. 17.

Samokształcenie typu wyższego — temat II z cyklu „Materializm dialektyczny i historyczny" pt. „Podstawowe cechy marksistowskiej metody dialektycznej" dnia 8 bm. godz. 17.

Prócz zajęć zbiorowych dla wykładowców Ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej, zarówno wykładowcom, jak i słuchaczom kursów, codziennie w godzinach od 10 do 22, w niedziele i święta od 10 do 15.

Po przejściu na nowe normy wydajność pracy w „Rygawarze" wzrosła o 30 proc.

Załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Rygawar" pracuje czwarty miesiąc według nowych norm.

Po wprowadzeniu nowych norm wydajność pracy wzrosła o 30 proc.

Wielu robotników przekracza już znacznie nowe normy pracy.

Wyróżniają się towarzysze: F. Jakimiak, M. Niewczas, R. Kowalczyk, M. Przychdzeć. (Z)

Komisje DRN Warszawa-Grochów wprowadzają popołudniowe dyżury

W celu umożliwienia mieszkańcom załatwienia drobnych spraw i uzyskania informacji bez potrzeby zwalniania się z pracy, Komisja Pracy i Pomocy Społecznej DRN Warszawa-Grochów wprowadziła dyżury popołudniowe w każdy piątek od godz. 17 do 18 w lokalu DRN przy Al. Waszyngtona 53a I piętro, pokój Nr 11.

W tymże gmachu, na trzecim piętrze, pokój Nr 41 — pełnić będą dyżury w każdy piątek od godz. 18 do 20 radni i członkowie Komisji Handlu przy DRN Warszawa-Grochów. (gr)

„Książka polska w walce o postęp, pokój i socjalizm"

Dnia 3. V. br., w szkole im. Żmichowskiej przy ul. Klonowej, odbyło się otwarcie zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową, przy czynnej współpracy DRN W-wa Południe, wystawy p.n. „Książka polska w walce o postęp, pokój i socjalizm".

Wystawa składa się z dwóch działów. Pierwszy, wprowadzający, obrazuje rozwój techniki pisma od rysunków człowieka jaskiniowego, poprzez hieroglify egipskie i pismo klinowe, do pierwszych druków. Tu obok pisanej na liściach palmowych książki cejlońskiej, widzimy rękopisy słowiańskie z XIV wieku oraz książkę drukowaną w 1475 roku, w pierwszej polskiej drukarni Kaspra Straubego w Krakowie.

Jedna z gablotek tego działu ilustruje technikę przepisywania od ręcznego pisania, poprzez maszynę do pisania aż do mikrofilmu.

Druga część wystawy; szczegółowa już i zasadnicza pokazuje rozwój polskiego piśmiennictwa w dziedzinie naukowej, społecznej i politycznej, od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Obok pierwszych prób naszego piśmiennictwa — kopii „Kazań Świętokrzyskich" i „Psałterza Floriańskiego" (oryginały do tej pory nie zostały nam zwrócone przez Kanadę). widzimy ciekawą książeczkę świadczącą o zdobywaniu sobie przez język polski praw obywatelskich. Jest to lekarski słownik łacińsko - polski.

Wystawa gromadzi bardzo dużą stosunkowo ilość eksponatów, ale nie to stanowi o jej wartości. Cenne jest to, że uwypuklono i udostępniono zwiedzającym momenty najbardziej charakterystyczne, najwymowniej świadczące o roli jaką słowo pisane odgrywało w rozwoju życia społecznego. A więc obok wydania z 1518 roku pierwszej polskiej ortografii, oraz mało znanego a wymownego apelu drukarzy krakowskich do autorów, by pisali po polsku — dokumentów świadczących o walce przeciwko uniemożliwiającej rozwój czytelnictwa łacinie, znajdujemy ślady toczących się w tym okresie walk społecznych. Przy wydaniu Frycza Modrzewskiego z 1577 roku mamy umieszczony wyjątek z jego pomnikowego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej", *„a ktoby nie robił, aby też taki nie jadł. A tak wszyscy leniwcy i trądowie abo z miast niech będą wygnani abo jaką inszą kaźnią karani..."*.

Mamy tu również całą gablotę poświęconą drukom Arian — najbardziej postępowego odłamu społeczeństwa polskiego w tym okresie.

Bardzo bogato reprezentowany jest wiek XVIII. Obok Ustawy Komisji Edukacji Narodowej i wydawanych przez tę komisję podręczników, obok prac przyrodniczych, oryginalnych bądź tłumaczonych pokazana jest rola biblioteki — konkretnie biblioteki Załuskich, która od 1747 r. była biblioteką publiczną. Tu również obok Kuźnicy Kołłątajowskiej, obok Staszica „Przestróg dla Polski", Konarskiego „O skutecznym rad sposobie" i in. widzimy pierwszy polski dziennik społeczno - polityczny — „Gazetę Narodową".

Centralna część wystawy poświęcona jest wiekowi XIX — wiekowi narodzin myśli socjalistycznej w Polsce.

„...Demokracja polska jest niemożliwa bez zniesienia praw feudalnych, bez ruchu agrarnego, który by przekształcił chłopów pańszczyźnianych w wolnych nowoczesnych właścicieli". Te słowa Marksa widnieją wypisane w jednej z początkowych gablot XIX wieku. I obok — broszurki z tego okresu, pamiętnik Deczyńskiego i in.

Ilustacją solidarności polskiego ruchu wyzwoleńczego z wyzwoleńczym ruchem rosyjskim jest artykuł o Dekabrystach w wydawanym na emigracji piśmie „Północ".

W sąsiednich gablotach widzimy Manifest Rządu Narodowego z 1846 roku, i dziennik rządowy z artykułem Dembowskiego „Rewolucja i lud", „Trybunę Ludów" z artykułami Mickiewicza, broszury „Gromady Grudziąż i Humań", pisma świadczące o udziale Polaków w Komunie Paryskiej i in.

Tu wystawa przejrzyście ilustruje drogę polskiego ruchu rewolucyjnego od jego początków aż do przejścia na pozycje ideologii marksistowskiej. Widzimy tu prace twórców Wielkiego Proletariatu, numery „Równości" i „Przedświtu", pisma z okresu powstania SDKPiL, broszury i dzieła naukowe Róży Luksemburg i Juliana Marchlewskiego, pierwsze w Polsce tłumaczenia klasyków marksizmu, „Wojnę domową we Francji", I tom „Kapitału" wydany u nas w 1884 r. Tu mamy również gablotkę, ilustrującą myśl postępową w literaturze pięknej: Orzeszkowej „Martę", „Kilka słów o kobietach", wydanie z 1886 roku „Placówki" Prusa, nowele Sienkiewicza, rękopis dziennika Żeromskiego z podkreślonymi słowami *„Wielka idea, której imię socjalizm musi przyjść do celu"*.

Pewne zastrzeżenia budzi gablota poświęcona okresowi międzywojennemu. Znajdują się tu wprawdzie cenne i ciekawe dokumenty, jak podpisany przez towarzyszy Dzierżyńskiego i Marchlewskiego w 1920 roku Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, są lewicowe gazety związkowe i młodzieżowe oraz odezwy KPP. Zbyt słabo jednak jest podkreślona rewolucyjna i postępowa literatura piękna tego okresu, za mało są reprezentowane wydawnictwa np. „Książki". A przecież była i rewolucyjna literatura piękna i wydawnictwa marksistowskie. Szkoda, że organizatorzy wystawy ograniczyli się do pokazania kilku tylko książek z tej dziedziny, bez tak przemyślanego opracowania, jakie widzieliśmy w gablotkach poświęconych okresom dawniejszym.

Książkę w Polsce Ludowej reprezentują już nie gablotki, lecz stoiska. Ale tu również można byłoby zarzucić organizatorom, że poszli po linii najmniejszego oporu. Dział ten reprezentuje bardzo wielka ilość książek — tak wielka, że zwiedzający gubi się w nich. Może lepiej było dać mniej materiału a staranniej go opracować. Tu przydałyby się też podkreślenia tytułów, wyciągnięcie ważniejszych i wymowniejszych cytat. Ilość książek i wydawnictw zastąpiłyby cyfry i wykresy. Więcej uwagi można było by wtedy skupić na uwypukleniu zagadnień najistotniejszych. Dział ten nie obrazuje jasno wielkich przemian jakie się u nas dokonały na odcinku piśmiennictwa.

Wystawa mimo wyżej wymienionych niedociągnięć może odegrać poważną rolę wychowawczą, może rozbudzić, zwłaszcza wśród młodzieży, zainteresowanie do samodzielnych studiów.

*

Nad całą wystawą dominują wielkimi literami wypisane słowa towarzysza Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Słowa te widoczne są ze wszystkich miejsc sali i zwiedzający czytają je i pamiętają o nich oglądając zabytki naszego piśmiennictwa sprzed wieków. I rozumieją — więcej niż rozumieją — odczuwają głęboko, że dla zachowania naszych zdobyczy kulturalnych, dla rozwinięcia tego, o co w ciągu całej historii walczyli wielcy koryfeusze naszej kultury, należy wciąż zwiększać swój wkład do walki o trwały pokój. Z. K.

Prace kanalizacyjne na Grochowie



W bieżącym roku zostaną skanalizowane ulice w rejonie placu Szembeka. Roboty przeprowadza Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych. Na zdjęciu roboty kanalizacyjne na ul. Chłopickiego.

Foto CAF — J. Tymiński

„Pragniemy pokoju i będziemy o pokój walczyć"

Zebranie zakładowego komitetu obrońców pokoju w szpitalu klinicznym przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

W całym kraju trwają przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Szkolne, zakładowe i obwodowe komitety obrońców pokoju urządzają zebrania, na których omawia się sprawy związane z wielkim zadaniem przeprowadzenia Plebiscytu. Wczoraj w dzielnicy Ochota odbyło się zebranie zakładowego komitetu obrońców pokoju przy szpitalu klinicznym.

Licznie zgromadzeni profesorowie, lekarze, personel pielęgniarski i pomocniczy wyrazili zdecydowaną wolę walki o pokój oraz dokładnie omówili przygotowania do Plebiscytu w szpitalu.

Chorzy, których stan zdrowia na to pozwoli, uroczyście oddadzą swój głos razem z całym personelem szpitalnym. Do ciężko chorych udadzą się ekipy agitatorów, umożliwiając im wzięcie udziału w Plebiscycie.

Szeroka akcja uświadamiająca poprzedzi Plebiscyt Pokoju

W szpitalu zostanie przeprowadzona szeroka akcja uświadamiająca aby, jak to w dyskusji określił tow. dr Brühl, ludzie przekonali się o wartości swego głosu i uświadomili sobie, że ich wypowiedź jest ważna.

— W plebiscycie pokażemy, że nasze społeczeństwo nie chce wojny, że jest przeciw wojnie— zakończył tow. dr Brühl.

„Łączmy walkę o pokój z walką o Plan 6-letni"

Ordynator szpitala dr Ludwik Hartwig, przewodniczący zakładowego komitetu obrońców pokoju, powiedział między innymi w swoim referacie:

W ostatnich dwóch wojnach zginęło lub zostało okaleczonych wiele milionów ludzi. Zniknęło z powierzchni ziemi wiele miast, zniszczono znakomite pomniki kultury, historii i sztuki.

Omawiając w związku z tym zadania obrońców pokoju dr Hartwig stwierdził:

— Naszym najważniejszym zadaniem jest łączyć walkę o pokój z walką o wykonanie planu 6-letniego i równocześnie wyjaśniać szerokim rzeszom ludności, jakie znaczenie ma ich udział w walce o utrwalenie pokoju.

„Wojna nie jest nam potrzebna"

W dalszych licznych wypowiedziach mówcy wykazywali zdecydowaną wolę utrzymania pokoju.

— Wojna nie jest nam potrzebna. Potrzebujemy pokojowej pracy — powiedział stolarz tow. Domiański. Jeszcze nie obeschły łzy matek i ojców a podżegacze wojenni już knują nową wojnę. Ludzie całego świata, miłujący pokój, nie mogą pozwolić na rozpętanie nowej rzezi.

Następny mówca dr Tadeusz Kosteń z oburzeniem stwierdza, że w tym czasie kiedy my przygotowujemy się do Plebiscytu Pokoju, kiedy wysiłki całego narodu skupione są wokół jednego zagadnienia — utrzymania i utrwalenia pokoju, imperialiści amerykańscy wypuszczają na wolność zbrodniczych lekarzy faszystowskich, którzy mają na sumieniu dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. Wypuszczają ich, aby wymyślali jeszcze skuteczniejsze, jeszcze doskonalsze narzędzia masowej zagłady.

— Chcemy odrobić wszystkie zniszczenia wojenne — mówi prof. dr Eleonora Rajcher — chcemy, aby nasz odbudowany kraj był jeszcze piękniejszy i lepszy dla wszystkich ludzi, którzy w nim mieszkają. — Do tego potrzebny nam jest trwały pokój i o niego będziemy walczyć. (KW)

Czteromiesięczna produkcja czeka na wycenę

W fabryce Przetworów Chemicznych „Dobrolin" istnieje dział produkcji proszku do szorowania, tak zwanego „Forsu". W magazynach zakładu gromadzi się od kilku miesięcy, dokładnie od stycznia br., cała produkcja tego proszku. Dziesiątki ton gotowego i zapakowanego artykułu blokuje i tak szczupłe magazyny fabryki. Okazuje się bowiem, że Centrala Zbytu Przemysłu Tłuszczowego nie zdążyła dotychczas skalkulować dokładnie ceny za wyprodukowany towar.

Wydaje się, że przeszło 4 miesiące to dość czasu na przeprowadzenie takiej kalkulacji. (i)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — sobota 5.5 — „Próba sił" — godz. 19 — niedziela 6.5 „Próba sił" — godz. 15 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — sobota 5.5 — „Pieją koguty" — godz. 19 — niedziela 6.5 — „Mąż i żona" — godz. 15 — „Pieją koguty" — godz. 19

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Tysiąc walecznych" — godz. 15 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Damy i Huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — sobota 5.5 — „Awans" — godz. 19 — niedziela 6.5 — „Szczygli zaułek" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — „Panie Dobrodzieju" sobota 5.5. — godz. 19.15 — niedziela 6.5 — — godz. 15.30 i 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY, (Marszałkowska 8) — sobota 5.5 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15 i 19 — niedziela 6.5 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12 — „Opowieść o Chopinie" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) „Paluszka" sobota 5.5. — — przedstawienie zamknięte — niedziela 6.5 — „Paluszka" — godz. 12 i 15.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — sobota 5.5 — „Cyganeria" — godz. 19 — niedziela 6.5 — „Straszny Dwór" — godz. 15 i 19.

CYRK Nr. 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz 19.30 w niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „1 Maja w Moskwie" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21 — w niedz. od 15.

PRAHA. (Jagiellońska 24-26) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Cztery serca" — prod radziecka — godz 16, 18, 20 — w niedz. od 14.

PALLADIUM. (Kniewskiego 9) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Rwący potok" — prod fińska — godz. 17. 19. 21 — w niedz. od 15.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Za cenę życia" — prod. angielska — godz. 16.30, 18.45, 21 — w niedz. od 14.15.

STOLICA (Narbutta) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Śmiali ludzie" — prod radziecka — godz. 16. 18. 20 — w niedz. od 14.

OCHOTA (Grójecka 65) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod bułgarska — godz. 16. 18. 20 — w niedz. od 14.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Antoni i Antonina" — prod francuska — godz. 17, 19. 21 — w niedz. od 15.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Zapora" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21 — w niedz. od 15.

SYRENA (Inżynierska 2) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Statek Derbent" prod radziecka — godz. 17 19. 21 — w niedz. od 15.

TĘCZA (Suzina 4) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21 — w niedzielę od 15.

POLONIA. (Marszałkowska 56) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Syn pułku" — prod. radziecka — godz. 14. 16, 18 — w niedz. od 14.

LOTNIK (Powstańców 1) — sobota 5.5 i niedziela 6.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz. 17 i 19 — w niedz. od 15.

RADIO

NIEDZIELA 6 MAJA

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.15 Muzyka; 8.05 Aud. dla wsi; 8.15 Wyjątki ze współczesnych operetek radiowych: 9.00 Odpowiedzi „Fali 49"; 9.10 „Głos mają kobiety"; 9.30 Melodie ludowe różnych narodów; 9.45 Muzyka; 10.15 „Listy z podróży do Ameryki" — Henryka Sienkiewicza: 10.30 Aud. dla wojska; 11.15 Wszechnica Radiowa; 11.35 Polska pieśń masowa; 11.40 Walce Jana Straussa: 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 „Niedziela na wsi"; 13.55 Aud. dla wsi — „Mikrofon idzie śladem pługa i siewnika"; 14.10 Przerwa; 15.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 16.20 Śpiewa Chór Eryana; 16.40 Aud. oświatowa; 17.00 Felieton; 17.10 „Turandot" — opera Pucciniego; 19.25 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem"; 19.45 Mozaika instrumentów; 20.30 Gra Ork. Tan. pod dyr. Cajmera; 21.15 Aud. rozrywkowa; 21.45 Wieczorna serenada; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna; 23.17 Koncert symfoniczny; 0.02 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.55; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 6.53. 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.50 Początek audycji; 7.00 Muzyka; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Muzyka; 8.50 Aud SKRK; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Ciężkie czasy" — fragm. pow. K. Dickensa; 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.05 Skrzynka ogólna; 10.20 „Poezja i muzyka"; 11.15 Felieton; 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich; 11.30 Muzyka: 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 12.15 Koncert mandolinistów; 12.55 „Henryk Baron" — pog. z cyklu: „Historia ruchu robotniczego": 13.15 Tygodnik warszawski; 13.30 Aud. z cyklu: „Sonaty fortepianowe Beethovena": 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.20 Koncert z cyklu: „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR"; 14.40 „Siłownia w akcji" — pog. z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki"; 14.50 Melodie ludowe do tańca; 15.15 Aud. dla dzieci; 16.00 „Nasze chóry śpiewają"; 16.20 Z cyklu: „Budowle komunizmu" — reportaż G. Kublickiego pt. „Chodzący ekskawator": 16.35 Melodie taneczne; 17.20 „Spotkania z Chopinem" — aud. literacko-muzyczna: **18.00 „Za drugim frontem — słuchowisko Władimira Sobko;** 19.00 Koncert pod dyr. Rezlera; 20.30 Utwory skrzypcowe: 20.45 Aud. rozrywkowa: 21.15 Felieton Wandy Odolskiej; 21.30 Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa: 21.45 Muzyka; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka: 23.10 Muzyka taneczna; 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa. Dom Słowa Polskiego. Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej) Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82
Centrala 7-01-21 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62 8-62-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20 22. 23. 80
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres. partyjna 2 zł [illegible] gr zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr 1-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa. ul. Kniewskiego 9. tel. 8-29-84.
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-38-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

2 2-B-30533

Czytelnicy i korespondenci piszą

Najwyższy czas uruchomić kopalnię torfu w Kampinosie

Na terenie trzech gmin powiatu sochaczewskiego: Łazy, Głusk i Kampinos znajdują się złoża torfowe obejmujące około 600 ha łąk. Torf kampinoski jest pochodzenia drzewnego, w niektórych miejscach drzewno-trzcinowego i przy eksploatacji maszynowej mało różni się od węgla.

Mieszkańcy tych gmin, zwracali się niejednokrotnie do odpowiednich czynników w sprawie eksploatacji torfowisk. Mimo tego sprawa do niedawna nie ruszała z miejsca.

W początkach kwietnia br. odbył się w gminie Kampinos wiec poselski. Omawiano m. in. bolączki terenowe — szczególnie niewykorzystane złoża torfowe. Kwestia uruchomienia kopalni torfu została nareszcie dokładnie omówiona.

Sprawę kopalni przedyskutowano następnie na posiedzeniu Gminnego Komitetu PZPR i na posiedzeniu Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kampinosie. Projekty wysuwane przez mieszkańców gminy okazały się słuszne. Wydobywaniem torfu zainteresował się zarząd okręgowy CRS „Samopomoc Chłopska". Powołano komitet członkowski, który ma za zadanie przygotować torfowiska do eksploatacji. Odpowiedzialna za eksploatację jest Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kampinosie.

Część maszyn już oczyszczono. Produkować one będą 25 tys. cegiełek torfu dziennie.

Trzeba jednak, aby zarząd gminnej spółdzielni w Kampinosie zabrał się do przygotowań energiczniej niż dotychczas. Przede wszystkim należy odkupić od prywatnych właścicieli, leżące u nich bezużytecznie od 1943 roku maszyny i wyremontować je. Kredyty przeznaczone na ten cel nie zostały dotychczas przez zarząd podjęte. A teraz jest już czas rozpoczęcia eksploatacji — miesiące maj, czerwiec, lipiec i sierpień to najlepszy okres do wydobywania torfu.

JAN KOBER
Kampinos

Korbowody leżą, samochód stoi a CUDW milczy

PZGS w Lipnie obsługuje 18 gminnych spółdzielni leżących na terenie powiatu. Ze względu na brak w powiecie sieci kolejowej zaopatrzenie ludności wiejskiej w towary, jak również odprowadzenie ze wsi nadwyżek płodów rolnych zależne jest w wielkim stopniu od sprawnego działania taboru samochodowego.

W marcu w jednym z samochodów PZGS zużyły się korbowody, trzeba więc było wóz unieruchomić. 23 marca skierowaliśmy do Biura Handlu Sprzętu Motoryzacyjnego „Spólnota Pracy" w Lublinie zamówienie na potrzebne nam korbowody. Po kilku dniach odpowiedziano, że korbowody owszem są, ale nie ma pozwolenia z Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości na ich sprzedaż.

Napisaliśmy do Centrali „Spólnoty Pracy" w Warszawie. I znów to samo. Odpowiedziano, że musimy cierpliwie czekać na zarządzenie CUDW. A kiedy zarządzenie to się ukaże, nikt nie jest w stanie określić.

A my tymczasem prowadzimy skup ziemniaków, mamy obowiązek zaopatrzyć GS-y w towar — mamy jednym słowem realizować postawione nam zadania.

Czyżby brak jednego zarządzenia miał być powodem tego, że nie wywiążemy się z naszych zadań?

ZBIGNIEW DOBROS
PZGS Lipno

Przykład gromady Uście Gorlickie podziałał

Spółdzielnia produkcyjna w Uściu Gorlickim jest pierwszym gospodarstwem zespołowym utworzonym w woj. rzeszowskim w czerwcu 1949 r.

Już pierwsze wspólne zbiory w 1950 r. wykazały wyższość gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Spółdzielcy zebrali np. z 1 ha 13,75 q żyta, podczas gdy ich sąsiedzi — właściciele pojedyńczych gospodarstw — tylko 9,5 q.

Przykład gromady Uście Gorlickie podziałał. Na tory gospodarki spółdzielczej wkroczyła cała gmina.

Dziś na każdym kroku widać, że we wsi nareszcie — jak mówią spółdzielcy — zakwitło nowe życie. W Uściu jest już stałe kino, przedszkole, sezonowy żłobek, ośrodek zdrowia, następnie piekarnia, masarnia, oraz nowa (150 m dług. i 15 m szerok.) murowana obora.

Wielką pomocą dla spółdzielców jest nowozorganizowany w Uściu Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Załoga POM-u pracuje nie tylko na polach spółdzielni, ale przychodzi również z pomocą mało i średniorolnym chłopom gospodarującym jeszcze „w pojedynkę".

Kierownictwo POM-u wykorzystuje maszyny nie tylko do robót rolnych, ale także w miarę możności do wożenia ciężarów. Jadąc np. do Gorlic zabiera się z Uścia drzewo, a przy wozi z powrotem smary i paliwo, uzyskując dzięki temu duże oszczędności w transporcie.

Pracę kierownictwa POM-u utrudnia w dużej mierze brak środka lokomocji, potrzebnego do częstego i szybkiego kontrolowania rozległych terenów, znajdujących się w zakresie działalności POM-u. Komitet Powiatowy partii otacza opieką spółdzielnię i ośrodek maszynowy w Uściu, ale rady narodowe (ani gminne ani powiatowa) nie bardzo się nimi interesują.

Mieszkańcy Uścia Gorlickiego dumni są ze swojej spółdzielni i nie żałują sił, żeby rozwijała się coraz lepiej. 70-letni Cichoń, który niegdyś pracował w pańskim dworze jako fornal, dziś jeździ na traktorze i jest przodownikiem pracy, nie gorszym od innych młodszych jak Zygmunt Wolak, Zofia Piosowa, Jan Pios, Anna Karpiak i jego starszy syn Ludwik Cichoń.

Rośnie liczba przodowników pracy, rośnie gospodarstwo spółdzielcze. W roku 1950 spółdzielnia posiadała 8 krów i 213 owiec. Dziś ma 14 krów, 304 owce i 7 koni. Założono także hodowlę świń liczącą 17 sztuk.

W porze zimowej spółdzielcy zwożą drzewo do miejscowego tartaku, uzyskując dniówkę w wysokości 45 — 50 zł (razem z premią wozakową).

W roku bieżącym planuje się dalszą rozbudowę budynków gospodarczych jak stodoły i owczarnię, przy czym za materiał budulcowy posłużą stare opuszczone budynki.

MARIAN DRZEWIECKI
Gorlice

I etap Festiwalu Muzyki Polskiej na Lubelszczyźnie

Na zakończenie pierwszego etapu Festiwalu Muzyki Polskiej na Lubelszczyźnie odbył się w Zamościu koncert w wykonaniu orkiestry pocztowców z Lublina oraz zespołów pieśni i tańca z terenu powiatu zamojskiego. W pierwszym etapie Festiwalu wzięło udział 35 chórów, 34 orkiestry oraz 26 zespołów tanecznych związków zawodowych, ZSCh, ZMP i Ligi Kobiet. Poza występami na uroczystych otwarciach Festiwalu zespoły te wzięły czynny udział w uroczystościach 1-majowych.

Dobrym przygotowaniem i doborem tekstów wyróżnił się m. in. chór „Echo Podlaskie" z Białej Podlaskiej oraz chór chłopski z gromady Siennica Różana. W grupie orkiestr na czoło wysunęła się kapela włościańska z Siennicy oraz orkiestry powiatowych rad związków zawodowych z Tomaszowa i Łukowa. Wśród zespołów tanecznych wyróżnił się zespół Ligi Kobiet z Chełma.

Nawiasem mówiąc

Handlarze żywym towarem

Jest taka anegdota o lekarzu, który oprowadzając gościa po szpitalu dla wariatów wskazał pacjenta siedzącego w dumnej pozie pod piecem:

— Biedaczek wyobraża sobie, że jest Napoleonem. Ale nie wierzcie mu, on się tylko podszywa — prawdziwym Napoleonem jestem ja.

Podobnie wygląda licytacja jaką wokół sprzedaży armatniego mięsa prowadzą zdrajcy emigracyjni.

„Tysiące Polaków mogłyby zasilić szeregi Unii Zachodniej pod komendą gen. Władysława Andersa, który jest jedynym człowiekiem jaki obecnie byłby w stanie odtworzyć armię polską" — głosi reklama w „Saturday Evening Post".

— Anders traktuje wojsko jak swój folwark — oburza się na łamach „Wiadomości Polskich", Bór-Komorowski i oferuje mocarstwom zachodnim zorganizowanie emigracyjnej armii polskiej, byleby tylko uznały, że jedynym wodzem tej armii może być tylko on...

Zdrajcy, jak widać, licytują się kto lepiej potrafi pod dowództwem Eisenhowera, dla glorii Adenauera — poprowadzić otumanionych najemników w bój o oddanie odwetowcom trizońskim naszych Ziem Zachodnich.

Mimo niewątpliwych dobrych chęci projekty skłóconych watażków są równie realne, jak ów „Napoleon" z anegdoty. Tylko różnica jest jedna: żaden z nich nie jest wariatem. Dla zbrodniarzy i zdrajców, na zimno obliczających, ile mogą zarobić na handlu żywą krwią rodaków byłoby to określenie zbyt zaszczytne.

UK.

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Czechosłowacy wygrywają piąty etap indywidualnie i drużynowo

Zespół polski poprawia lokatę o jedno miejsce

(TELEFONEM OD SPECJALNYCH WYSŁANNIKÓW „TRYBUNY LUDU")

Kolarze czechosłowaccy potwierdzili wczoraj, że na swoim terenie są najlepszymi kolarzami w Wyścigu Pokoju. Czy na polskich szosach pojadą równie dobrze jak dotychczas i wygrają zdecydowanie wyścig Praga — Warszawa niewiadomo. W każdym razie na ostatnim „swoim" etapie potrafili wykazać znowu duże walory. Przekonaliśmy się ponownie o ich dobrych warunkach fizycznych oraz umiejętności rozgrywania wyścigu. To właśnie oni, nadali tempo wyścigowi, potrafili stać się bohaterami dnia. I to nie tylko zdobywcy dwóch czołowych miejsc Ruziczka i Vesely, ale również Szramek. Jadąc w drugiej grupie Czechosłowak wyskoczył do przodu i doszedł do czołówki. Jego wspaniały zryw przyczynił się do drużynowego zwycięstwa Czechosłowaków.

A Polacy? Przede wszystkim poprawiliśmy lokatę drużynowa przechodząc z szóstego na piąte miejsce. Są to wprawdzie sukcesy mierzone w sekundach, ale pozwalają na pewien optymizm. Przed kolarzami są jeszcze 4 etapy, na których wiele jeszcze może się zmienić. Omawiając indywidualnie naszych zawodników należy stwierdzić, że po Wrzesińskim widać, że zaczyna się rozkręcać i jedzie coraz lepiej. Wójcik pojechał normalnie tzn. równo. Hadasik wypadł słabiej zresztą w wyniku kontuzji doznanej podczas poprzedniego dnia.

*

V etap Wyścigu Pokoju z Gottwaldowa do Morawskiej



Czechosłowak Ruziczka jest jedynym z zawodników, który w tegorocznym wyścigu zwyciężył w dwu etapach.

Ostrawy był najkrótszym, a zarazem ostatnim na ziemi czechosłowackiej. Nie był on jednak najlżejszym dla zawodników, którzy mają poza sobą 5 etapów bez dnia odpoczynku.

Etap ten, mimo emocjonującego przebiegu, nie przyniósł zasadniczych zmian w ogólnej klasyfikacji.

Już po raz trzeci z rzędu jako pierwsza wpadła na metę etapu znakomita para czechosłowacka Ruziczka i Vesely, na czele grupy 18 kolarzy.

W czołówce tej było dwóch Polaków: Wójcik, który zajął 16 miejsce i Wrzesiński, który mimo trudnego wjazdu na stadion, doskonałym finiszem wysunął się z 12 na 8 miejsce.

W 5 minut za czołówką wpadła na metę druga zwarta grupa kilkunastu zawodników, wśród nich Pietraszewski i Hadasik, który po wczorajszym upadku i dotkliwym potłucze-



Wójcik zajął w V etapie wyścigu 16 miejsce, przybywając na metę w Morawskiej Ostrawie jako drugi z Polaków.

niu jechał dziś słabiej niż dotychczas, ale z wielką ambicją.

Na odległych miejscach przyjechali Kapiak i Klabiński, którzy mieli defekty.

Nasi kolarze jadąc twardo i ambitnie i tym razem jednak nie zdołali wziąć w ręce inicjatywy, ograniczając się do jazdy defensywnej, która nie może oczywiście polepszyć zasadniczo naszej pozycji.

Drużyny CSR, Węgier i Bułgarii nadają ton wyścigowi

Po raz trzeci już pojechali doskonale Węgrzy i Bułgarzy. Te drużyny i drużyna CSR są jak dotychczas zdecydowanie silniejsze, natomiast o minuty i sekundy walczymy z Niemcami i Włochami, a zagrozić nam może Rumunia, której reprezentanci pojechali dzisiaj znacznie lepiej niż dotychczas.

Trasa etapu liczyła niewiele ponad 120 km. i prowadziła szczególnie w pierwszej połowie przez górzyste, piękne tereny Moraw.

Po honorowym starcie z rynku w Gottwaldowie, kolarze przejechali przez zatłoczone i świątecznie przystrojone ulice miasta. Zaraz po ostrym starcie przebija gumę Dimow czołowy kolarz bułgarski, ale wkrótce dochodzi kolarzy jadących zwartą grupą.

Trasa prowadzi przez podgórskie miejscowości tzw. Morawskiej Słowacji. Na licznych wzniesieniach kolarze rozciągają się długim kolorowym wężem po wijącej się zboczami gór drodze.

Pociąg ustępuje drogi kolarzom

Mijamy przejazd kolejowy — stoi pociąg, zatrzymany przed przejazdem, by nie zamknąć drogi wyścigowi. To już trzeci taki wypadek na trasie wyścigu. Wszyscy pasażerowie wysiedli i utworzyli szpaler serdecznie witając kolarzy.

Ambicja kolarza fińskiego

Na pierwszych poważniejszych wzniesieniach odpadają słabsi zawodnicy, m. in. znany dobrze wszystkim uczestnikom, popularny Fin Käenaho, który przychodzi wprawdzie na ostatnich miejscach, ale jedzie zawsze z niesłychaną ambicją i uporem, nieraz samotnie na przestrzeni 100 km.

Na odcinkach złej, żwirowatej drogi sypie się seria defektów, m. in. łapią gumy bardzo dobrze jadący Polak z Francji Gnoiński i Kapiak, Wesoły i Klabiński Władysław. Już na 20 km po starcie ostra i długa wspinaczka — na przestrzeni 2 km. Kolarze muszą pokonać różnicę wzniesień blisko 150 m.

Wyścig rozciąga się

Następuje długi, kręty zjazd, znów wzniesienie, znowu zjazd, tym razem parokilometrowy i na 30 km we Vsetinie formują się trzy wyraźne grupy wyścigu. W tyle, poza kolarzami opóźnionymi przez defekty, duża grupa, wśród niej aż 4 Francuzów, 1 Niemiec i 2 Włochów. W grupie środkowej, najliczniejszej, z przewagą ok. 2 km jadą m. in. Hadasik i Pietraszewski. Wreszcie o 1,5 km na przodzie czołówka złożona z 15 zawodników, a w niej: Wójcik i Wrzesiński, 3 Czechów: Vesely, Ruziczka i Svoboda, 3 Węgrów: Sere, Otvös i Kiss Dala, 2 Bułgarów: Dimov i Iwanow, Niemiec Trefflich, doskonały kolarz włoski Ferro zajmujący drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, Duńczyk Jorgensen, Rumun Sandru i najlepszy zawodnik Triestu Bordon przychodzący stale w czołówce a w ogólnej klasyfikacji zajmujący 9 miejsce.

Czołówka wzmacnia tempo

Czołówka zaostrza tempo, kolarze zmieniają prowadzenie i powiększają stopniowo do 2 km odległość od grupy środkowej.

Droga jest teraz dobra, teren bardziej wyrównany, druga grupa nie daje za wygraną i próbuje pogoni. Tempo wyścigu rośnie, dochodzi chwilami do 38 km na godz. W wielkim pędzie mijamy zatłoczone ulice Valaska Merici — na ulicach stoi chyba cała ludność miasteczka. Jedziemy przez długie, rozciągnięte wzdłuż drogi wsie Morawskiej Słowacji.

Na 65 km wjeżdżamy do miasta Nowy Jicin, gdzie mieści się słynna fabryka kapeluszy Tonak. Powiewają flagi CSR i polskie. Widzimy wzdłuż ulicy pięknie udekorowane portrety przywódców partii robotniczych krajów uczestniczących w wyścigu. Pod portretami pomysłowe transparenty o jednakowej treści, a w wielu językach. Pod portretem Prezydenta Bieruta czytamy: „Pozdrówcie od nas — w domu".

Mamy za sobą już przeszło połowę etapu. Sytuacja nie ulega zmianie, jedynie czołówka 15 kolarzy powiększa odległość od grupy środkowej do 2,5 km.

Kolarze filmowani z awionetki

Na 50 km przed Ostravą pojawia się nad szosą zwrotna awionetka czeska „Sokół", która będzie krążyć nad kolarzami aż do mety. To pracuje „z powietrza" czeska kronika filmowa. Nasza też nie próżnuje. Kilkakrotnie widzimy jak operator PKF filmuje sceny, które spotykamy wzdłuż całej trasy. Tutaj powiewa czapką ku kolumnie wyścigu stary chłop od pługa. Tam pozdrawiają wyścig murarze na rusztowaniu budującego się domu, gdzie indziej stoją pełne radosnego gwaru całe szkoły z kwiatami i chorągiewkami.

Na 72 km obserwujemy ciekawą scenę w czołówce. Ruziczka wezwał wóz techniczny przez łącznika. Widocznie ma coś nie w porządku z rowerem. Wóz ze sprzętem wyprzedza czołówkę, zatrzymuje się, mechanicy czekają już z nowym rowerem. Ruziczka niemal „w locie" przesiada się i jedzie dalej. Ale i w nowym rowerze też coś nie w porządku. Ruziczka zostaje trochę w tyle. Ze zdumieniem widzimy, jak hamuje rozpędzone koło... ręką o szprychy. Rozdziera sobie skórę. Z wielkim wysiłkiem woli nie tylko dojdzie do czołówki, ale będzie jechał do końca etapu z rozkrwawioną dłonią, a po zwycięskim finiszu krzywiąc się z bólu zawoła natychmiast lekarza.

Widzimy jak obaj Czesi pozostali w czołówce Vesely i Svoboda ogiądają się niespokojnie. Vesely zostaje trochę z tyłu, ale widząc że Ruziczka już dochodzi, jedzie dalej.

Na 75 km przebija gumę Vesely. Svoboda oddaje mu natychmiast swój rower. Wie, że Vesely jest lepszy, że lepiej od niego pojedzie dla drużyny CSR.

Zbliża się finisz

90 km. Ostatnie wzniesienie. Stąd droga równa jak stół aż do Morawskiej Ostrawy, wielkiego ośrodka hutniczego „żelaznego serca CSR".

Mijamy czołówkę i jedziemy na stadion. Widzimy, że ciężar prowadzenia bierze na siebie Wójcik, oszczędzając Wrzesińskiego, który ma najlepszy finisz wśród Polaków. Ostatni odcinek to blisko 12 km. przez ulice Morawskiej Ostrawy i dokoła całe-



Znany z poprzednich wyścigów „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — najlepszy kolarz rumuński — Niculescu.

go miasta aż na stadion. Ale tym razem ulice są szerokie, zakręty spokojniejsze i wszyscy zawodnicy znają dobrze przebieg trasy, gdyż organizatorzy, wyciągając naukę ze smutnych doświadczeń na dwóch ostatnich finiszach i licznych wypadków, rozdali przed startem wszystkim drużynom dokładne mapki z planem trasy przez miasto.

Dobra nawierzchnia pozwoli świetnie finiszującym na ostatnich kilometrach Olsenowi, prowadzącemu wyścigu, Dinterowi i Szramkowi, którzy jechali w drugiej grupie, dojść do czołówki i zająć dobre miejsca.

40.000 widzów wita kolarzy

Na pięknym stadionie huty witkowickiej im. Prezydenta Klementa Gottwalda ponad 40.000 widzów wita huraganem



Doskonały kolarz bułgarski Krestew, który obok Dimowa jest jednym ze współautorów sukcesów drużyny bułgarskiej.

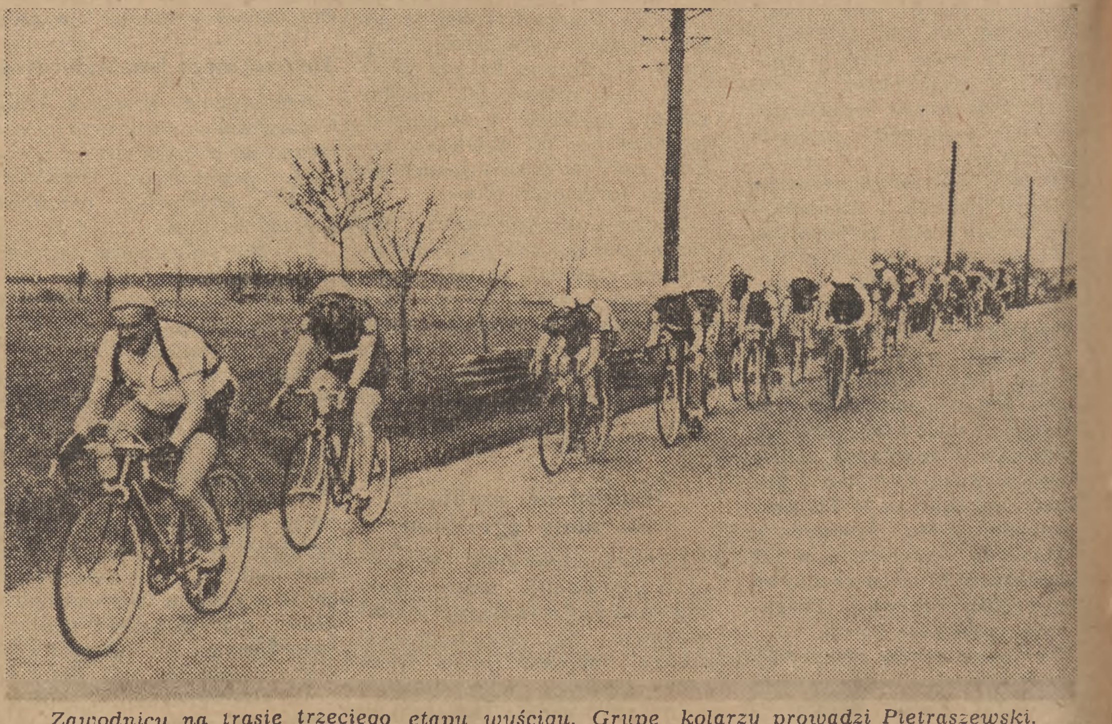
braw czołową grupę, finiszującą na bieżni. Linię mety przejeżdża nierozłączna para Ruziczka, o pół koła za nim Vesely i 16 kolarzy.

Dopiero po 5 minutach przyjeżdża druga grupa, a w niej Hadasik i Pietraszewski, którzy jednocześnie wjeżdżają na metę.

W sobotę dzień zasłużonego odpoczynku w Morawskiej Ostrawie. W niedzielę start do etapu Morawska Ostrawa — Katowice.

Wielki Wyścig Pokoju po przebyciu 800 km opuści gościnną ziemię bratniej Republiki Czechosłowackiej wjedzie na ziemie Polski — kierunek Warszawa.

K. MAŁCUŻYŃSKI



Zawodnicy na trasie trzeciego etapu wyścigu. Grupę kolarzy prowadzi Pietraszewski.
Foto CTK

Pozdrowienia od kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Drodzy Przyjaciele! Uczestnicy Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", kolarze z NRD przesyłają wszystkim przyjaciołom serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Dziękujemy wszystkim naszym przyjaciołom za zaproszenie nas do wzięcia udziału w tej wielkiej manifestacji na rzecz pokoju. To zaproszenie zobowiązuje nas do umacniania więzów przyjaźni między naszymi narodami i do zacieśniania ich i pogłębiania we wspólnej walce o pokój.

Każdy kilometr w wyścigu jest przyczynkiem do naszej wspólnej walki o pokój.

W dniu 1 maja we wszystkich krajach, które walczą o pokój, we wszystkich językach zabrzmiało to wielkie słowo. Ono łączy nas wszystkich.

Święto 1 Maja obchodziła delegacja niemiecka w Pradze. Obchodziliśmy je wraz z ludem, który wiele przecierpiał pod panowaniem faszystów. Wyrazem tych cierpień była dla nas wieś Lidice, gdzie cała delegacja niemiecka, głęboko wstrząśnięta, pochyliła głowy, wobec zbrodni, które zostały tam popełnione przez faszystów. Zabrzmiało tam nasze ślubowanie, że wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami, pod wodzą wielkiego, socjalistycznego, niezwyciężonego Związku Radzieckiego, będziemy walczyć o pokój, aby takie zbrodnie już się nigdy więcej nie powtórzyły.

Tego ślubowania dotrzymamy. Opowiemy wszystkim ludziom w Niemczech o walce o pokój i wysiłku odbudowy podejmowanym przez was, naszych przyjaciół. Powiemy im, że znaleźliśmy w waszych krajach prawdziwych przyjaciół, którzy prowadzą wspólnie z nami walkę o lepsze jutro, o lepsze życie.

W duchu obopólnej przyjaźni, w duchu wspólnej naszej walki o pokój, pozdrawiają was wszystkich uczestnicy Wyścigu Pokoju z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacja kolarzy
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej

Wypowiedzi czołowych zawodników CSR o Wyścigu Pokoju

Zawodnicy przodującego do tej pory w klasyfikacji drużynowej zespołu CSR, wypowiedzieli się następująco na temat IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa.

„Wyścig Pokoju, to największy wyścig amatorski na całym świecie. Dla każdego z nas wielki to zaszczyt — reprezentować nasze ludowo-demokratyczne państwo. Zadanie nasze jest trudne, będziemy musieli bronić naszego zeszłorocznego zwycięstwa. Przekonany jestem, że wszyscy członkowie naszej kadry zrobią wszystko, by nasze masy pracujące nie doznały zawodu".

JAN VESELY

„Wyścig Praga — Warszawa, to nie tylko największy wyścig amatorski świata, ale także i wielka manifestacja sportowców, manifestacja walki o pokój światowy. Ten właśnie wyścig nosi dumny tytuł: „Wyścig Pokoju". Zapewne wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa, są tak jak ja dumni, że spotkał ich wielki zaszczyt wzięcia w nim udziału".

VLASTIMIL RUZICZKA

„Dla członka reprezentacji, który startuje w tym wyścigu, to wielki zaszczyt, że został wybrany, by w ten sposób mógł wyrazić swą wolę pokoju. Zdaję więc sobie sprawę z tego, że będę walczył nie tylko dla barw naszego kraju, ale że w tym wyścigu zadokumentujemy wobec całego świata naszą wolę utrzymania pokoju".

STANISŁAW SVOBODA

„W okresie, gdy celem wysiłków postępowej ludzkości na całym świecie, jest utrzymanie pokoju, wyścig Praga — Warszawa jest jedną z wielkich, potężnych imprez, wyrażających wolę walki o pokój. Największą wagę wyścigu widzę w tym, że sportowcy w szlachetnej, sportowej rywalizacji powiozą poselstwo pokoju z Pragi do Warszawy, właśnie w owe historyczne dni — dni majowe.

My, kolarze czechosłowaccy, udziałem w tym wyścigu dokumentujemy swą wolę pokoju na całym świecie".

M. PERICZ

„Setki tysięcy ludzi pracy miast i wsi, które skupi wyścig na trasie długości 1.500 km, widzą w nas, zawodnikach nie tylko bohaterów sportu, ale w pierwszym rzędzie przedstawicieli narodów, których barwy reprezentujemy, a które gorąco pragną pokoju.

Widzowie witają z entuzjazmem przedstawicieli bratnich państw demokracji ludowej i przedstawicieli postępowych robotniczych związków sportowych z państw kapitalistycznych, którzy na terenach Czechosłowacji i Polski mogą przekonać się o tym, że masy nasze kroczą słuszną drogą".

ZDENEK SZRAMEK

„Kolarze, biorący udział w Wyścigu Pokoju, zademonstrują siłę i nierozerwalną jedność świata pracy. Przez braterskie, sportowe współzawodnictwo wzmocnią łączące nas węzły przyjaźni, wzmocnią światowy obóz pokoju".

JAN KNEZOUREK

Wyniki V etapu

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Ruziczka (CSR) — 3;36;45
2—5) Vesely (CSR), Olsen (Dania), Otvös (Węgry), Bordon (Triest) — 3;37;45.
6—19) 14 zawodników, a wśród nich **Wrzesiński** na 8 miejscu i **Wójcik** na 15 — wszyscy w jednakowym czasie — 3;37;46.
Pietraszewski i **Hadasik** przybyli na metę w grupie od 23 do 34 zawodników w czasie 3;42;43.
43) Kapiak — 3;51;10.
55) Klabiński Wład. — 4;00;14.

Na starcie V etapu stanęło 65 zawodników, ukończyło etap 63 zawodników. Wycofali się Sotti i Spenelli. Na poprzednich etapach wycofali się: Klabiński Bronisław, Colliot, Hansen, Gori, Bartusek, Dymitrew.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA

1) CSR	10:53;16
2) Węgry	10:53:17
3) Bułgaria	10:58:02
4) NRD	10;58:04
5) **Polska**	10;58;15
6) Francja	10;58:17
7) Włochy	11:03:12
8) Rumunia	11;06:37
9) Dania	11:07;39
10) Finlandia	11;17:34
11) Triest	11:25:40
12) Polonia franc.	11;26;50

Klasyfikacja wyścigu po pięciu etapach

INDYWIDUALNA

1) Olsen (Dania)	24;07,17
2) Ferri (Włochy)	24;09;07
3) Kiss Dala (Węgry)	24;09;12
4) Sere (Węgry)	24;09;14
5) Sandru (Rumunia)	24;11;12
6) Dimow (Bułg.)	24;12;12
7) Bordon (Triest)	24;12;26
8) Meister (NRD)	24;14;21
9) Hadasik (Polska)	24;14:59
10) Vesely (CSR)	24;16;34
12) Wójcik	24;18;19
36) Wrzesiński	24;50;15
40) Klabiński Wład.	25;00;08
44) Kapiak	25;13:25
45) Pietraszewski	25;16;38

ZESPOŁOWA

1) CSR	72:34:07
2) Węgry	72;41:29
3) Bułgaria	72;47;46
4) NRD	72;51;03
5) **Polska**	72;57;09
6) Włochy	73:00:12
7) Rumunia	73;10:36
8) Francja	73;10:37
9) Dania	73;28:37
10) Polonia franc.	74:21;25
11) Finlandia	75:01:13
12) Triest	75;06;43

Przeciętna szybkość na etapach

I etap — Wójcik (Polska) — ok. 33 km na godz.
II etap — Dimow (Bułg.) — ok. 36 km na godz.
III etap — Vesely (CSR) — ok. 33 km na godz.
IV etap — Ruziczka (CSR) — ok. 35 km na godz.
V etap — Ruziczka (CSR) — ok. 33 km na godz.

Rekordziści zwycięstw etapowych

W dotychczasowych Wyścigach Pokoju rozegrano łącznie 34 etapy. Wykaz zwycięstw etapowych kolarzy startujących w tegorocznym wyścigu wygląda następująco:

1) Vesely (CSR) — łącznie 11 zwycięstw,
2) Ruziczka (CSR) — 6,
3—5) Pietraszewski, Wrzesiński i B. Klabiński (Pol. fr.) — po 2,
6—7) Wójcik i Dimow (Bułg.) — po 1.

Kolarze wezmą udział w manifestacji w rocznicę wyzwolenia Morawskiej Ostrawy

W sobotę 5 maja obchodzi Morawska Ostrawa rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Radziecką.

W tym dniu u granicy przyjaźni między Polską a Czechosłowacją, w czasie wielkiej manifestacji pokojowej z udziałem wszystkich uczestników wyścigu, kolarze i masy pracujące Ostrawy dadzą wyraz swej woli walki o pokój, miłości dla ostoi pokoju — Związku Radzieckiego, przyjaźni polsko-czechosłowackiej, przyjaźni dla krajów demokracji ludowej i NRD oraz mas pracujących krajów kapitalistycznych walczących o pokój i postęp.

Czechosłowacja – Szkocja 103 : 18 w mistrzostwach Europy w koszykówce

PARYŻ. W drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn rozegrano dalsze spotkania.

Na specjalną uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo drużyny Czechosłowacji, która pokonała Szkocję 103:18 (60:8).

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: Francja — Luksemburg 72:26 (32:14). Turcja — Austria 53:18 (32:7). Włochy — Holandia 53:28 (23:16). Belgia — Niemcy zach. 70:18 (35:6).